



Sławomir Miklicz w wywiadzie:

Płacimy za beztroskę ostatnich lat



STR. 5

84. rocznica egzekucji

STR. 8

Pamięć o rozstrzelanych na Gruszce



Jacek Lipiński

STR. 9

Doceniony dorobek fotografa



Będzie się działo

Piątek

MBP: teatr „Mama bohatera”

Sobota

Interpiano: wernisaż „Retrospekcja 02”
Plac św. Michała: 1. urodziny Urban Sketchers
MOSiR: XVIII Regionalne Zawody Drwali

Niedziela

PTTK: piesza wycieczka w Beskidy
MBL: Leśny Piknik
NoBo Cafe: koncert Joanny Mioduchowskiej

szczegóły imprez wewnątrz numeru

Szykowanie nowej siedziby

Czytelnicy i książki czekają

Trwają prace remontowe w budynku dawnego Gimnazjum nr 3 przy ul. Lipińskiego 63, gdzie docelowo ma zostać ulokowana filia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krośnie przy Podkarpackim Zespole Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie.



Prace remontowe na piętrze budynku

Przypomnijmy, że w przeszłości placówka funkcjonowała w biurowcu przy ul. Kiczury 16. Po trzech miesiącach przerwy, w okresie od 2 marca 2020 r. do 31 maja 2023 r. była uloko-

wana w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Sadowej 12. Na dalsze korzystanie z tego miejsca nie pozwoliły warunki BHP. Po wypowiedzeniu umowy najmu pomieszczeń

tamże działalność biblioteki została zawieszona, aczkolwiek liczący 40 tys. woluminów księgozbiór pozostał na przechowaniu pod tym samym adresem.

Potem znaleziono nową siedzibę, a mianowicie wspomniany budynek szkolny na Posadzie, gdzie na parterze od końca ubiegłego roku istnieje już Mediateka. Natomiast biblioteka ma trafić na piętro, gdzie trwają prace remontowe, których przeprowadzenie zagwarantował Urząd Wojewódzki w Rzeszowie.

Po ich zakończeniu możliwe będzie przeniesienie książek z SP4. Do obowiązków służbowych mają też powrócić pracownicy sanockiej filii, które po zawieszeniu działalności zostały delegowane do oddziału w Krośnie. Czasowe zamknięcie biblioteki nie oznacza niedostępności książek. Można je bowiem wypożyczyć w trybie online albo bezpośrednio w innych filiach (np. Brzozów, Lesko czy Ustrzyki Dolne).

Z nieoficjalnych informacji wynika, że ponowne otwarcie placówki mogłoby nastąpić 1 września. Optymizmu na myśl o nowej siedzibie nie kryje Krystyna Wróblewska, dyrektor Podkarpackiego Zespołu Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie, która tak wypowiedziała się dla „TS”:

– Sanok zyska jako miasto. Na dole już jest wspaniała instytucja. Bardzo się cieszę, bo to piękne miejsce. Także dla odpoczynku, gdyż będzie można przyjść do czytelnicy, zajrzeć do książki czy prasy. To ważna placówka edukacyjna i kulturalna dla Sanoka.

Piotr Paszkiewicz

Rowerzyści na torze

Kolarze pozytywnie zakręcenii

Tor lodowy „Błonie” był miejscem startu Polish Bike Tour etapu Góry 400. Z trasą do Żywca liczącą 442 km zmierzyło się 33 osoby. Frajdę mieli najmłodsi, którzy ścigali się w ramach wydarzenia Kids Race.

Najszybciej rajd przejechał Michał Jakubiec (21:50 h). Użył spora przewagę nad 2. Dżianem Lahutsikiem, (23:56) i 3. Magdaleną Łączak (23:59), triumfującą wśród kobiet. Podium pań uzupełniły 2. Ewa Krawiec (28:05) i 3. Maria Łuszczek (28:06).

Natomiast najlepsi w kat. masters to: 1. Mariusz Walczak (29:29), 2. Mirosław Rozmus (32:56), 3. Grzegorz Doniec (38:26).

Organizatorzy pamiętali również o początkujących adeptach dwóch kółek. Zawody Kids Race skierowane



były dla dzieci do 12 lat, podzielone na kilka grup wiekowych i dystansów, ale wszyscy jeździli po torze lodowym. Tu liczył się sam udział, nie

prowadzono klasyfikacji, każdy dostał pamiątkowy medal i dyplom. Wystartowało ok. 70 dzieciaków.

kael

Sportowe wakacje

Rywalizacja najmłodszych siatkarzy w Arenie

MOSiR przy współpracy z TSV przygotował Turniej Mini Siatkówki w Arenie. Wydarzenie zorganizowane zostało w ramach Sanockiego Aktywnego Lata.

Zawodników podzielono na cztery kategorie. Grano systemem „każdy z każdym”. W poszczególnych grupach w najlepszych trójkach znaleźli się: dziewczynki, klasy I-IV – 1.

Ida Wolanin, 2. Natalia Duślak, 3. Rozalia Sulek; chłopcy, kl. I-IV – 1. Mikołaj Kloc, 2. Bruno Szczepkowski, 3. Marcin Kapustyński; dziewczynki, kl. V-VI – 1. Liliana

Rogoś, 2. Roksana Patrylak, 3. Weronika Wolanin; chłopcy, klasy V-VI – 1. Maciej Maciuba, 2. Szymon Kapustyński, 3. Szymon Puchalski.

kael

„Tygodnik Sanocki”
Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 463 16 34, kom. 697 979 971 | **Redaktor naczelny:** Bartosz Błażewicz – bb@fr.pl
Redaguje zespół: Emilia Szelest – emiliawituszynska@tygodniksanocki.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl, Piotr Paszkiewicz – piotrpaszkiewicz@tygodniksanocki.pl, Krzysztof Lubomski – krzysztoflubomski@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Lidia Tul-Chmielewska | **Redakcja techniczna:** Andrzej Borowski | **Korekta:** Iwona Gibała-Błażewicz

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu,
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34.

Zagórz, dnia 12 lipca 2024 r.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ

w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu
ogólnego Gminy Zagórz

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Zagórz Uchwały Nr II/12/2024 z dnia 29 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Zagórz.

Jednocześnie stosownie do art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 art. 51 ust. 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji projektu planu ogólnego, obejmującej w szczególności sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko.

Dokumentacja sprawy znajduje się w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz i można się z nią zapoznać w godzinach pracy urzędu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. projektu planu ogólnego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 sierpnia 2024 r.** Wnioski należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz, pocztą na adres: ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz w pok. nr 36 lub 37, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2024 roku, poz. 422) na adres: gps@zagorz.pl lub na Elektroniczną Skrzynkę Podawczą Urzędu Miasta i Gminy Zagórz za pośrednictwem platformy EPUAP/UMIGZAGORZ/SkrytkaESP.

Wniosek do projektu planu ogólnego należy złożyć na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023r. poz. 2509) dostępnym do pobrania na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce <https://umig-zagorz.ires.pl/21310,31687/31687/>. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

Klauzula informacyjna o RODO znajduje się pod adresem:
<https://umig-zagorz.ires.pl/27811,27812/27812/>

OGŁOSZENIE

Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych oraz tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 12.07.2024 r. do 02.08.2024 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, obejmujący działkę nr 119/2 położoną w Sanoku obręb Śródmieście.

DYŻURY APTEK

DATA	PORA NOCNA	NAZWA I ADRES
	NIEDZIELE I ŚWIĘTA	
08.07-13.07	21.00–23.00	Apteka Gemini ul. Jana Pawła II 31A/5
14.07	10.00–14.00	
15.07-20.07	21.00–23.00	Apteka Farmacja 24 ul. Traugutta 78/1
21.07	10.00–14.00	
22.07-27.07	21.00–23.00	Apteka Omega ul. Kościuszki 22
28.07	10.00–14.00	

Interwencja

Reklama dźwignią danin

Do redakcji dotarło zgłoszenie od przedsiębiorców funkcjonujących przy ul. Jagiellońskiej. Zaskoczeni bowiem zostali pismem skierowanym przez Powiatowy Zarząd Dróg w sprawie reklam na fasadach zajmowanych przez nich zabudowań.



Ulica Jagiellońska

W treści korespondencji z ubiegłego miesiąca wzywano do usunięcia reklamy w terminie 7 dni od dnia otrzymania listu lub przedłożenia zgody zarządcy drogi na usytuowanie przedmiotowej reklamy w pasie drogi powiatowej.

Przy tym PZD powołał się na art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. 1985 nr 14 poz. 60), który podaje, iż „zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną

dróg, wymaga zezwolenia zarządcy drogi, wydanego w drodze decyzji administracyjnej”. Co ciekawe, w piśmie do przedsiębiorców treść tego przepisu podano nieprecyzyjnie, pomijając m.in. pierwsze słowo z cytatu.

Dalsze informacje w korespondencji to zagrożenie sankcją za nieusunięcie reklamy (wszczęcie postępowania) oraz sposób wyliczenia opłaty za nielegalnie ich umieszczenie. Ponadto zawarto pouczenie dotyczące możliwości uzyskania zezwolenia w dwuetapowym trybie na zajęcie pasa drogowego w celu umieszczenia reklam. Przekazano też formularze wniosków potrzebne do złożenia w tym zakresie.

Przedsiębiorcy nie kryli zdziwienia całą sytuacją. Zwracali uwagę na to, jak nagle zaskoczono ich korespondencją bez wcześniejszego uprzedzenia i konsultacji. Wytykali też to, że rzeczony pas drogowy nie jest widocznie rozgraniczony i w pierw powinno ustalić się, dokąd sięga. W ich tonie słychać było żal z uwagi na ciężar samych opłat, ale też zagrożenie karą w razie ich nie usunięcia w narzuconym terminie. Krótki termin 7 dni w okresie początku wakacji ciężko bowiem uznać za sprzyjającą reakcją. Trudnością dla nich miało być też poprawne wypełnienie wniosków, w których należało podać m.in. numer działki, podczas gdy są jedynie najemcami, a nie właścicielami nieruchomości.

W tej sprawie przed ponad 2 tygodniami skierowaliśmy zapytania do dyrektora PZD, jednak dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Piotr Paszkiewicz

Interwencja

Pominięta alejka

Od przeszło 15 lat spacerowicze w parku miejskim mogą korzystać ze zrewitalizowanej infrastruktury. Jednak uwagę wciąż zwraca jedna trasa, która nadal pozostaje w nieakceptowalnym stanie.



Zniszczała alejka

W 2008 r. zakończono realizację projektu, w ramach którego m.in. dokonano modernizacji alejek, które wyłożone zostały kostką brukową. Dzięki temu chodzenie po parkowych dróżkach stało się wygodniejsze, a dodatkowo nowe ławki umożliwiły odpoczynek.

Tymczasem w parku istnieje alejka, której stan można określić jako fatalny. Biegnie północnym zboczem góry, równoległe do ulicy Fryderyka Szopena. Asfaltowa nawierzchnia uległa wybrakowaniu i deformacji do tego stopnia, że przy nieuważnym albo nieporadnym kroczeniu grozi potknięciem, upadkiem, a w konsekwencji nawet stoczeniem się po stoku.

Owa ścieżka leży na ubożcu, po stronie mniej uczęsz-

czanej i nie wiedzie na szczyt do platformy widokowej. Jest jednak istotna jak każda inna i ma swoje walory. Rozpoczyna się bowiem od źródelka nazywanego imieniem ww. kompozytora, a kończy zejściem do ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Tym samym daje możliwości wejścia do parku z innej lokalizacji niż od centrum miasta. Ponadto zaletą tego rejonu w okresie upałów jest jego bardziej zacieniony charakter.

Zapewne odnowa tej alejki nie jest najważniejszą sprawą miejską w sytuacji obecnego kryzysu finansowego, ale warto mieć ją na uwadze i oby w niedalekiej przyszłości udało się to zrealizować.

Piotr Paszkiewicz

Barszcz Sosnowskiego

Trująca roślina zagrażająca mieszkańcom

Barszcz Sosnowskiego, groźna roślina inwazyjna, porasta brzegi Oslawy w Zagórzu oraz Sanu w okolicach Mrzyglodu, stanowiąc poważne zagrożenie dla okolicznych mieszkańców, którzy często korzystają z tych terenów jako miejsc wypoczynku. Ta roślina, osiagająca nawet kilka metrów wysokości, wydziela toksyczne soki, które mogą powodować poważne oparzenia skóry, a w skrajnych przypadkach prowadzić do hospitalizacji.

Mimo ostrzeżeń i informacji o niebezpieczeństwie, brzegi rzek pozostają popularnym miejscem na spacer i rekreację. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z ryzyka, jakie niesie ze sobą kontakt z barszczem Sosnowskiego. W słoneczne dni promienie UV intensyfikują działanie toksyn, co dodatkowo zwiększa zagrożenie dla osób przebywających w pobliżu rośliny.

Pomimo wyraźnych ostrzeżeń władze miasta i powiatu są bezradne w walce z barszczem. Jego usuwanie, choć czasochłonne i kosztowne, jest niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom. Jak poinformował nas pracownik

Starostwa Powiatowego, na tę chwilę nie dysponuje ono środkami z programu zwalczania barszczu Sosnowskiego, jednak udało się wykorzystać pieniądze z rezerw po przetargach. Problem jednak w tym, że wiosna przyszła bardzo szybko, jest ciepło i wilgotno, więc intruz o wiele szybciej wypuścił nasiona. To chwast, który ciężko wyplewić, ponieważ bardzo szybko się rozsiewa i owocuje w innych miejscach.

Mieszkańcy powinni zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza podczas spacerów wzdłuż Sanu i Oslawy, unikać dotykania roślin oraz zgłaszać wszelkie przypadki występowania barszczu odpowiednim służ-



bom. Aby tereny nad rzekami mogły bezpiecznie służyć jako miejsca wypoczynku i rekreacji, konieczne jest nie tylko zwią-

zenie świadomości mieszkańców na temat zagrożeń, ale także podjęcie konkretnych działań.

es

Interwencja

Płomienie strawiły tuje

Do niewyjaśnionego zdarzenia doszło w drugiej połowie czerwca przy ul. Marii Konopnickiej. Zajęciu ogniem uległy drzewka rosnące wzdłuż ogrodzenia prywatnej posesji.

O godz. 9.50 do Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej dotarło zgłoszenie o pożarze na

otwartym terenie. Na miejsce zadysponowano jeden zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej.

cznej. Po przybyciu strażacy stwierdzili, że pali się kilkanaście tuj, rosnących w szeregu przy siatce ogrodzeniowej. Zagrożony ogniem był także taras na sąsiedniej działce.

Działania gaśnicze trwały 15 minut, a po ugaszeniu ognia ustalono, że spaleniu uległo kilkadziesiąt drzewek. Kierujący działaniami PSP nie określił przyczyny zdarzenia. Sprawą

zajęła się Policja, podejmując postępowanie z art. 288 kodeksu karnego, tj. o przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia cudzej rzeczy.

Dotychczasowe ustalenia potwierdziły strawienie ogniem 33 sztuk drzewek z gatunku tuja szmaragdowa. Wynikłe z tego powodu straty wyceniono na kwotę 1750 zł.

pp

100 LAT 1924-2024

Regulator Nadleśnictwo Brzozów Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa Nadleśnictwo Brzozów oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

ZAPRASZAJĄ NA

XVIII REGIONALNE ZAWODY DRWALI

13 LIPCA (SOBOTA) | OBIEKTY MOSIR
OD GODZ. 10:00 | W SANOKU

Na miejscu przewidziane:
atrakcje i konkursy dla widzów | stoiska edukacyjne Lasów Państwowych

Rywalizacja drwali w 5 konkurencjach:
ścinka drzew | wymiana piły łańcuchowej | przerzynka kombinowana | przerzynka na dokładność | okrzyszwanie

Kolejna reforma systemu ochrony zdrowia

Jaka przyszłość czeka szpitale?

W oświadczeniu skierowanym do ministra zdrowia Izabeli Leszczyny zwrócono uwagę na narastające problemy z finansowaniem świadczeń zdrowotnych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. To sprawia, że jednostki w naszym regionie nie otrzymują wystarczających pieniędzy dla prawidłowego funkcjonowania szpitali i zabezpieczenia udzielania świadczeń medycznych dla mieszkańców powiatów.

Władze szansę pomocy widzą m.in. w utworzeniu tzw. „Funduszu przepływowego”. Prowadzono na ten temat rozmowy w BGK przy udziale posła Bartosza Romowicza.

– W przypadku sporządzenia akceptowanego przez Bank i MZ programu naprawczego będziemy mogli oczekiwać na relatywnie niskie kredytowanie naszych zobowiązań, bez konieczności zabezpieczenia ich przez organ założycielski. Przyjęcie tylko takiego mechanizmu oddłużeniowego jest możliwe przez samorząd terytorialny, który stoi przed koniecznością realizacji transformacji energetycznej i Krajowego Planu Odbudowy. Dodatkowym atutem proponowanego rozwiązania jest założenie, że zrestrukturyzowane zadłużenie nie wejdzie w dług jednostki samorządu terytorialnego tworzącej podmiot leczniczy oraz nie wpłynie na wieloletnią prognozę finansową tejże jednostki – napisali w oświadczeniu przedstawiciele trzech powiatów.

Szerokie konsultacje

Minister ze swojej strony zapowiedziała na 11 lipca (dzień oddania do druku tego nr TS) spotkanie z wszystkimi samorządowcami oraz dyrektorami i prezesami szpitali. Związek Powiatów Polskich określił je mianem kluczowego dla przyszłości krajowego systemu ochrony zdrowia. W skład naszej „delegatury” weszli starosta Robert Pieszczołch i dyrektor Grzegorz Panek.

Leszczyna pokazała swoją koncepcję poprawienia kondycji finansowej placówek leczniczych.

– Chcemy dać know-how, chcemy dać środki na inwestycje, nawet na restrukturyzację długów, ale wszystko będzie dobrowolne, ja nikogo nie zmuszę do tego. Damy pewną propozycję, z której, mam nadzieję, samorządy będą chciały skorzystać – powiedziała dla radia TOK FM.

Program minister zawarty jest w trzech krokach: deregulacja, transformacja lecznictwa szpitalnego, odwrócona piramida. Postuluje w nim

Władze powiatu sanockiego spotkały się z dyrektorami i pracownikami szpitali. Wraz z zarządami ościennych starostw (leskiego i bieszczadzkiego) przedstawiły wspólne stanowisko względem zaproponowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego instrumentu finansującego działalność ośrodków leczniczych. Przedstawiciele samorządów uczestniczyli też w spotkaniu w stolicy z kierownictwem Ministerstwa Zdrowia.



m.in. o efektywniejsze zarządzanie kadrami. Jej zdaniem specjaliści często zajmują się czynnościami, za które odpowiedzialność może wziąć mniej wykwalifikowany personel. Ponadto podkreśliła konieczność tworzenia kolejnych oddziałów opieki długoterminowej i zakładów opiekuńczo-leczniczych w związku ze starzeniem się społeczeństwa.

Z kolei wiceminister Katarzyna Kacperczyk przekazała, że Komisja Europejska zgodziła się na zmiany KPO w zakresie ochrony zdrowia (zrezygnowano z ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitali). Jest to o tyle istotne, że reforma

szpitalnictwa stanowi jeden z kamieni milowych. Polska może dostać nawet 19 mld zł na cele związane z lecznictwem, z czego 10 mld ma trafić do szpitali.

Zmienione mają zostać zasady kwalifikacji szpitali do sieci – wystarczy, że kryteria spełnią poszczególne oddziały, a nie cała placówka. Pojawi się możliwość konsolidacji podmiotów leczniczych w sąsiednich powiatach i gminach, co może pomóc w rozwiązaniu problemów naszego powiatu oraz leskiego i bieszczadzkiego.

opr. Krzysztof Lubomski

POZNAJ SWOJEGO RADNEGO

RADNI IX KADENCJI
–
MIASTO

Grzegorz
Kozak



Data i miejsce urodzenia: 20 listopada 1973 r., Sanok.

Wykształcenie: wyższe socjologiczne – specjalność socjologia samorządowa.

Kariera zawodowa: od 2000 r. pracownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, od 1 września 2015 r. dyrektor tej placówki.

Rodzina: żona Dorota, syn Szymon, córka Natalia.

Zainteresowania: turystyka górską, działalność społeczna.

Kadencje w radzie: druga (VIII, IX).

Wybrany z listy: KW Prawo i Sprawiedliwość.

Klub radnych: Prawo i Sprawiedliwość.

Przynależność do komisji: Finansowo-Gospodarcza, Infrastruktury Miejskiej oraz Skarg, Wniosków i Petycji.

Postulaty w radzie:

- podniesienie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców, poprawa czystości miasta,
- poprawa istniejącej infrastruktury miejskiej (place, skwery, place zabaw),
- stworzenie miejsc wypoczynku dla rodzin,
- zapewnienie osobom starszym i niepełnosprawnym opieki poprzez rozwój działań pomocowych oraz infrastruktury zapewniającej opiekę i pomoc,
- stworzenie w przestrzeni publicznej nowych elementów małej architektury z wykorzystaniem zieleni, aby przeciwdziałać „betonozie” panującej w mieście,
- stworzenie centrum wspierania organizacji pozarządowych,
- obniżenie opłat za wywóz nieczystości.

RADNI VII KADENCJI
–
POWIAT

Andrzej
Chrobak



Data i miejsce urodzenia: 10 czerwca 1960 r., Sanok.

Wykształcenie: wyższe.

Kariera zawodowa: dyrektor Zespołu Szkół w Bukowsku (aktualnie)

Rodzina: żona, troje dzieci.

Zainteresowania: film, książka.

Kadencje w radzie: V, VI, VII; w Radzie Miasta Sanoka – V, VI.

Wybrany z listy: KW Prawo i Sprawiedliwość.

Klub radnych: Prawo i Sprawiedliwość.

Przynależność do komisji: Oświaty, Sportu i Rynku Pracy oraz Zdrowia, Rodziny i Polityki Socjalnej.

Postulaty w radzie:

Po pierwsze życzyłbym sobie i wszystkim mieszkańcom powiatu sanockiego, aby pojawiły się równie korzystne w sposobie finansowania programy, z jakimi mieliśmy do czynienia w poprzedniej kadencji. Tak dla przypomnienia, program Polski Ład zakładał wkład własny samorządu od 2 do 20%. Jeżeli tak się stanie, to przede wszystkim chciałbym, aby doprowadzono do końca inwestycje rozpoczęte w poprzedniej kadencji, przede wszystkim budowę nowej siedziby Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia przy II Liceum Ogólnokształcącym. Nowa siedziba należy się także Bieszczadzkiemu Pogotowiu Ratunkowemu.

W kwestii infrastruktury drogowej są rzeczy, że tak powiem priorytetowe, takie jak droga Stróże-Płowce, która jest tak zdegradowana, że w niektórych miejscach łatę dolepia się do łaty. W podobnym stanie jest trasa Markowce-Pisarowce (tzw. droga na Podgaj).

Z kolei na terenie miasta w bardzo złym stanie jest ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, zwłaszcza jeżeli chodzi o chodniki. Nie wypada, aby droga tak wyglądała w bezpośrednim sąsiedztwie centrum miasta.

W związku z gwałtownym rozwojem motoryzacji ważnym zadaniem stała się budowa chodników przy istniejących drogach powiatowych, takich jak np. ul. Konopnickiej. To kwestia bezpieczeństwa mieszkańców, a przede wszystkim dzieci idących i wracających ze szkoły.

I tak na koniec wielkim wyzwaniem jest z pewnością kwestia przyszłości sanockiego szpitala. Tutaj muszą zapaść decyzje na szczeblu centralnym.



Bezpłatny program dla kobiet

Profilaktyka raka piersi

Dyrekcja Szpitala Specjalistycznego zaprasza kobiety w wieku 45-74 lata na bezpłatne profilaktyczne badania mammograficzne.

Do badania kwalifikują się panie, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie skorzystały z tego programu i nie były leczone z powodu nowotworu piersi. Nie jest potrzebne skierowanie – wystarczy zgłosić się osobiście lub umówić na wizytę telefonicznie. Kobiety, które nie kwalifikują się do objęcia profilaktyką, mogą również wykonać mammografię na podstawie skierowania wydanego przez lekarza specjalistę.

Pracownia mammografii znajduje się w SPZOZ przy ul. 800-lecia 26 (pracownia RTG, piętro I). Rejestracja na badania: tel. 789 386 240.

Wywiad tygodnia

Płacimy za beztroskę ostatnich lat

Po ostatnich sesjach Rady Miasta rozgorzała dyskusja na temat trudnej sytuacji finansowej Sanoka. W związku z tym zaprosiliśmy na rozmowę przewodniczącego rady Sławomira Miklicza, by wyjaśnił sporne kwestie i przedstawił zagadnienia, które pojawiają się w opinii publicznej.

Rada nie udzieliła absolutorium burmistrzowi. Myśli pan, że to jednorazowa sytuacja, czy w przyszłości może się powtórzyć, a jeśli tak, to dlaczego i jakie skutki za sobą poniesie?

Absolutorium dotyczy prawidłowości realizowanego i wykonanego budżetu gminy. To, czy w przyszłości burmistrz otrzyma absolutorium, zależy tylko od niego. Obecna rada miasta podchodzi bardzo merytorycznie do zbadania wykonania budżetu za 2023 rok i podzieliła opinię Komisji Rewizyjnej w zakresie zastrzeżeń do wykonania tego budżetu. Dlatego też nie można traktować tego głosowania jako wyrazu sympatii czy antypatii, a należy widzieć je jako głosowanie poprzedzone rzeczową analizą wykonania budżetu, którą burmistrz przedstawia radzie. Zatem to, czy takie absolutorium będzie otrzymywał w przyszłości, zależy od prawidłowości realizowania budżetu.

Co pan sądzi o odwołaniu się burmistrza od decyzji Regionalnej Izby Obrahunkowej, która pozytywnie zaopiniowała wniosek Komisji Rewizyjnej o nieudzielenie absolutorium?

Burmistrz ma takie prawo i z niego korzysta. Jednak ta zupełnie nowa sytuacja powinna spowodować też u niego chwilę refleksji i zachęcić do skupienia się na przyczynach złego zarządzania finansami miasta i wyciągnięcia właściwych wniosków. Poczekamy na rozstrzygnięcia w tej sprawie, jednak bez względu na ich ostateczny wynik, należy zauważyć istotną zmianę w relacji władzy uchwalodawczej do wykonawczej w naszym mieście. Mam wrażenie, że burmistrz w dal-

szym ciągu nie może zaakceptować i zrozumieć nowej sytuacji. Im szybciej zmieni swoje nastawienie, tym lepiej będzie dla miasta.

Burmistrz wreszcie przyznał, że sytuacja jest trudna. Jak pan odbiera te słowa?

O trudnej sytuacji finansowej miasta i złym obranym kierunku mówiłem przez kilka ostatnich lat, a szczególnie mocno starałem się podkreślać to w ostatniej kampanii wyborczej. Z drugiej strony mieszkańcy byli cały czas informowani o świetnej sytuacji finansowej, o samych rekordach i o tym, że radni tacy jak ja źle oceniają sytuację. Teraz, kiedy doszliśmy do „finansowej ściany”, burmistrz zmienił zdanie. Według mnie wreszcie powiedział prawdę, którą celowo wcześniej przemilczał. Nie wierzę w to, że nie miał świadomości trudnej sytuacji, a teraz nagle go oślniło. Uważam, że świadomie wprowadzał mieszkańców w błąd, próbując deprecjonować między innymi to, co mówiłem na temat finansów miasta. Dzisiaj nie da się już pudrować rzeczywistości i ten fakt zmusił burmistrza do weryfikacji swojego stanowiska. Mam nadzieję, że nie jest za późno.

Jakie ustalenia dotyczące oszczędności padły po spotkaniach radnych z burmistrzem?

Trudno to, co proponuje nam burmistrz, nazwać ustaleniami. Jest to zbiór propozycji, mniej lub bardziej sensownych, które nie mają jeszcze ostatecznego kształtu. Osobiście traktuję te propozycje jako punkt wyjściowy do dyskusji nad prawą finansów miasta. Niestety, burmistrz zaproponował oszczędności głównie kosztem



ARCH. PRYWATNE

mieszkańców, czyli podwyżki podatków i likwidowanie wydatków takich jak stypendia czy wsparcie klubów sportowych. Propozycja obejmuje również rezygnację z wielu inwestycji, które nie zostały jeszcze rozpoczęte. Trzeba to wszystko poddać szczegółowej analizie i dopiero wtedy podejmować decyzję. Niektóre z tych propozycji wymagają wsparcia Rady Miasta poprzez podjęcie stosownych uchwał, niektóre burmistrz wprowadza samodzielnie poprzez swoje uprawnienia ustawowe. Jedno jest pewne – burmistrz musi wprowadzić trudne społecznie reformy finansów miasta. Przez ostatnie lata trwała radosna swoboda wydatkowania pieniędzy z budżetu bez wizji przyszłości

finansowej i dzisiaj niestety trzeba za tę beztroskę zapłacić.

Proszę opowiedzieć, jaki jest dalszy plan rady wobec miasta? Co jest dla was w tym momencie najważniejsze i jak widzicie uzdrowienie finansów?

Mogę oczywiście wypowiedzieć się tylko za siebie. Uważam, że zadaniem numer jeden jest stanie na straży prawidłowości wydatkowania środków budżetowych i kontrolowanie realizacji ewentualnego planu naprawczego przy zachowaniu podstawowych funkcji miasta.

Już wiemy, że oszczędności są niezbędne, niemniej w jakich obszarach zamierza je wprowadzić?

Inicjatywa w tym zakresie należy do burmistrza. Pierwsze założenia już wskazują jednak kierunki, które zamierza obrać. Propozycje dotyczą głównie oszczędności w oświacie i ograniczenia wydatków bieżących w budżecie miasta. Z drugiej strony propozycje obejmują maksymalizowanie dochodów poprzez podwyżki podatków czy zwiększenie opłat, chociażby za bilety komunikacji miejskiej. Czas pokaże, które z tych propozycji trafią pod obrady Rady Miasta i które zyskają akceptację. Dzisiaj czekamy na szczegółowe propozycje burmistrza. Jeżeli się pojawią, będziemy je analizować.

Czy uchwalenie obligacji jest niezbędne?

Pozyskanie środków finansowych do budżetu, czy to w formie obligacji czy poprzez inne formy kredytowania, na ten moment jest niezbędne. Kwestią dyskusji zostaje wysokość tych środków i celowość ich przeznaczenia. Dzisiaj mamy różne szacunki co do wysokości kredytu niezbędnego do zbilansowania aktualnego budżetu. Na bieżąco będziemy jako rada monitorować tę sytuację i podejmować decyzje w tym zakresie. Wiele zależy od determinacji i skuteczności wprowadzania oszczędności przez burmistrza. Patrząc krok do przodu, sygnalizowałem burmistrzowi wielkie wyzwanie, jakim jest stworzenie na przyszłe lata budżetu, który będzie nosił cechy zrównoważonego, a więc bez zakładanego deficytu. To trudne zadanie, ale w obliczu naszej sytuacji zapewne niezbędne w dążeniu do celu, jakim jest naprawa finansów miasta.

Burmistrz głośno mówi o planowanym przez państwa zarządzie komisarycznym. Proszę wyjaśnić, na czym to polega i czy faktycznie rada rozważa takie rozwiązanie?

Burmistrz powinien lepiej poznać ustawę o samorządzie gminnym i kompetencjach rady. Rada Miasta, chcąc to pod-

kreślić z całą stanowczością, nie posiada kompetencji do wprowadzenia zarządu komisarycznego. Takie uprawnienia posiada administracja rządowa i to tylko w określonych przypadkach, po wyczerpaniu ścieżki związanej z naprawą sytuacji w danej gminie. Zatem sugerowanie w swoich social mediach i w lokalnych mediach, jakoby rada miała taki cel, jest absurdalnym zarzutem, mającym raczej na celu medialne oskarżanie, niż mającym swoje umocowanie w aktach prawnych. Rada Miasta nie ma takiego celu i nie rozważa takiego rozwiązania. Proponuję burmistrzowi więcej dyskusji na komisjach niż w mediach, dzięki niej zapewne dowiedziałby się o tym, że takich rozwiązań rada nie może wprowadzać i ich nie rozważa.

Projekt wodorowy, czy projekt ciepłowniczy. Jak to w końcu jest?

Przyznam, że sam się gubię w tych informacjach. Mam wrażenie, że w zależności od potrzeby burmistrz narzuca swoją narrację. Był projekt wodorowy, w kampanii pojawił się projekt ciepłowniczy, teraz pojawia się projekt, w którym wodór jest odpadem... Odnoszę wrażenie, że w tym przedsięwzięciu jest więcej niewiadomych niż realnego działania. Przypomnę, że według pierwszych zapowiedzi burmistrza, w IV kwartale 2024 roku mieliśmy rozpocząć produkcję wodoru. Gdzie jesteśmy z tym projektem, wszyscy widzą. Dwa lata temu miał powstać pierwszy magazyn energii na terenie dawnej prochowni. Gdzie jest ten magazyn? Nie sposób nie stwierdzić, że w całym tym przedsięwzięciu chodzi o to, żeby króliczka gonić, a nie żeby go złapać. Według zapowiedzi burmistrza już w najbliższym czasie mieszkańcy mają zapłacić 50% mniej za dostarczone ciepło. Czy będzie tak, jak z pierwszym magazynem energii – czas pokaże.

Rozmawiała
Emilia Szelest

Realizacja wielkiej inwestycji

Prace przy moście, utrudnienia na drodze



ARCH. FEMIASTO SANOK

Nie ustają prace przy budowie przeprawy na Sanie. Aktualnie wznoszona jest jej druga podpora. W związku z tym pojawiły się utrudnienia w ruchu.

Obecnie trwa zbrojenie pylonu, który jest najważniejszym elementem konstrukcyjnym obiektu. Po tym nastąpi dostarczanie przez całą dobę setek ton betonu w miejsce lokalizacji stopy tej części mostu. Tu powstanie największa konstrukcja nośna utrzymująca centralny punkt przeprawy. Jej wysokość to prawie 70 m.

W związku z trwającymi pracami budowlanymi od 8 lipca występują utrudnienia w ruchu na ulicy Królowej Bony na odcinku od wjazdu do Kauflandu do wjazdu stację ADAP. Do 18 lipca zostały wyłączone dwa pasy ruchu.

kael

Kierowcy na podwójnym gazie

Kontrola po półfinale

Sanoccy policjanci zatrzymali ośmiu kierowców, którzy prowadzili samochody, mimo że wypili wcześniej alkohol. To wynik wzmocnionych kontroli w ramach działań „Trzeźwy poranek”. W ciągu kilku godzin skontrolowano ponad 1500 osób.

Akcję przeprowadzono 10 lipca w godzinach porannych, czyli po wieczorze, gdy rozgrywano pierwszy mecz półfinałowy mistrzostw Europy w piłce nożnej. Funkcjonariusze „drogówki” wyposażeni w przenośne urządzenia do badania stanu trzeźwości skontrolowali 1515 kierowców. Ujawnili ośmiu kierujących, którzy wcześniej pili alkohol. U pięciu z nich badanie wykazało ponad 0,5 promila. W związku z tym poniosą odpow-

wiedzialność za popełnienie przestępstwa. Pozostałych trzech odpowie za wykroczenie.

– Pamiętajmy, aby wsiadając za kierownicę mieć pewność, że jesteśmy trzeźwi. Nawet niewielka ilość alkoholu w organizmie opóźnia reakcję i osłabia koncentrację. Kierowcy będący „pod wpływem” stwarzają niebezpieczeństwo dla siebie i innych uczestników ruchu drogowego – apelują policjanci.

kael

Jubileusz

1. urodziny Urban Sketchers Sanok

Urban Sketching to ruch artystyczno-społeczny, założony w 2007 roku przez artystę i dziennikarza Gabriela Campanario, polegający na tym, że ludzie spotykają się w grupach, by wspólnie rysować, a efekty publikują w serwisach społecznościowych. Miejszem jest zazwyczaj miasto, stąd początek nazwy. To jednak nie tylko sama architektura, ale przede wszystkim klimat danego miejsca, uchwycona ulotna atmosfera chwili – najczęściej w jakimś kontekście sytuacyjnym z udziałem ludzi.



Po wspólnym malowaniu

Rysunki przybierają formę swobodnych szkiców, które są bliższe intuicji i spontanicznemu ruchowi ręki niż wiernemu odwzorowaniu tego, co widzimy. Jednym z najbardziej przyciągających aspektów tego przedsięwzięcia jest to, że zachęca ono do rysowania ludzi, którzy niekoniecznie posiadają wyuczone zdolności rysunkowe: jednym słowem, rysować może każdy. Liczy się wspólne spotkanie, doświadczenie danego miejsca, uchwycenie atmosfery.

Genezy grupy Urban Sketchers Sanok należy szukać w... Szymbarku k. Gorlic, gdzie pod koniec lipca 2022 r. odbył się plener malarsko-rysunkowy, zainicjowany przez Justynę Wojnowską i Dorę Pindur. Pomysł był prosty i genialny jednocześnie – zakładał rysunkowe podróże śladami młodocianych artystycznych eskapad Stanisława Wyspiańskiego przez tereny Małopolski i Podkarpacia. Projekt przywiódł do Szymbarku ludzi związanych z ruchem Usk i miłośników rysunku. Dodatkowo wziął w nim udział

Tadeusz Łopatkiewicz – badacz szkicowników młodopolskiego artysty.

– Podczas rozmów i warsztatów z twórczyniami projektu oraz pracy w plenerze pomyślałem: dlaczego by nie przeschęcić idei rysowania na żywo na teren Sanoka – miasta, w którym sztuka współczesna żyje na równych prawach z bogatą tradycją i sztuką dawną. Od pomysłu do realizacji jednak droga nie była prosta – okazuje się, że wcale nie jest tak łatwo wyjść na ulicę i zacząć tworzyć. Pierwsze nieśmiało próby odbywały się z wnętrza samochodu, kolejne przy wsparciu córek – ostatecznie 14 lipca 2023 roku na Placu Świętego Michała pierwsze oficjalne spotkanie Urban Sketchers Sanok stało się faktem. Oprócz rysowania na żywo zostało zaprezentowane oficjalne logo grupy i program zgodnie pokrywający się z programem ruchu Usk na całym świecie. Tym samym nasza grupa Urban Sketchers stała się częścią ogromnego artystycznego światowego ruchu, promującego radość

z tworzenia na żywo – opowiada o początkach lider grupy Sebastian Brożyna.

– W ciągu pierwszego roku działalności z grupą związało się wiele osób: niektóre przegodnie, inne na stałe i z zaangażowaniem. Jak do tej pory jesteśmy jedyną grupą Usk działającą na Podkarpaciu, śmiało współpracującą i rywalizującą z innymi w Polsce i na świecie. Od samego początku nasze spotkania mają charakter otwarty i oprócz realizacji programu światowego ruchu Usk jako lokalna grupa promujemy w świecie nasze miasto, jego zabytki, ludzi, kulturę i tradycje – dodaje Sebastian.

Manifest ruchu Usk, którego przestrzegają sympatycy: 1. Rysujemy na miejscu (na zewnątrz lub w budynkach), starając się uchwycić to, co widzimy w wyniku bezpośredniej obserwacji,

2. Rysunki opowiadają historię naszego otoczenia, miejsc, w których żyjemy i gdzie podróżujemy,

3. Nasze rysunki są kroniką konkretnego czasu i miejsca,

4. Wiernie oddajemy sceny, których jesteśmy świadkami,

5. Korzystamy z wszelkich materiałów i pielęgnujemy nasz indywidualny styl,

6. Wspieramy się wzajemnie i rysujemy wspólnie,

7. Pokazujemy swoje prace w Internecie,

8. Pokazujemy świat przez każdy kolejny rysunek, który tworzymy.

– Najczęściej, jeśli tylko pozwala na to aura, prowadzimy warsztaty w plenerze na terenie Sanoka i okolic. Rysowaliśmy między innymi na deptaku, na rynku i w okolicach zamku, w ogrodzie Miejskiej Biblioteki Publicznej i w parku, na Rynku Galicyjskim i pod międzybrodzką cerkiewką. Natomiast w porze jesienno-zimowej znaleźliśmy bezpieczne schronienie w zamku, gdzie również szkicujemy na żywo, inspirując się zbiorami Muzeum Historycznego. Zorganizowaliśmy tam między innymi warsztaty poświęcone twórczości Mariana Kruczka, tematyce ikon, rzeźby i sztuki sakralnej. W minionym roku braliśmy też udział w spotkaniach w Krakowie, Iwoniczu-Zdroju i w najważniejszym polskim festiwalu Usk w Świdnicy. W tym roku współtworzyliśmy program Weekendu z Kulturą w Sanoku, a 13 lipca organizujemy urodzinowe warsztaty. Niezmiennie twierdzimy, że Sanok ma jeszcze wiele ciekawych miejsc i zakątków wartych narysowania i namalowania – kończy opowieść Brożyna.

Artysta serdecznie zaprasza do udziału w spotkaniach i śledzenia działań grupy na Facebooku.

Edyta Wilk

Z okazji pierwszych urodzin Urban Sketchers Sanok zapraszamy na darmowe warsztaty, które odbędą się 13 lipca na placu św. Michała o godz. 16. W programie urodzinowy torcik, rozstrzygnięcie konkursu LATO, warsztaty Usk.

Dwie jakże różne imprezy

Wiki i balony na Błoniach

Wiki

Całodniowa impreza, której gwiazdą wieczoru była Magda Bereda, odbyła się na stadionie Wiki. Oprócz wspomnianej gwiazdy wystąpili: Natalia Paszkowska, JSB i Jacek Galant, Bieszczadersi, MWN Production.

Podczas wydarzenia zaplanowano szereg atrakcji dla dzieci, w tym zabawy w pianie. Jednak niewiele osób przybyło. Jak czytamy w mediach spo-

łecznościowych: „Impreza zorganizowana świetnie. „Szacun” dla całej ekipy pracowników Wiki. Widać było ogromne zaangażowanie i porządek. Szkoda tylko, że frekwencją nie dopisała. Kto nie był, niech żałuje – bardzo fajny koncert i impreza plenerowa. Sanok nie umie się dobrze bawić, niestety.”

Błonie

Zapowiadany z wielkim rozmachem Festiwal Baniek i Ba-

lonów, który zorganizowano na Błoniach, okazał się spektakularną porażką. Pomimo szerokiej promocji i obietnic licznych atrakcji, wydarzenie nie spełniło oczekiwań licznie zgromadzonej publiczności. Zamiast barwnego widowiska i beztraskiej zabawy uczestnicy festiwalu doświadczyli rozczarowania i frustracji.

Organizatorzy obiecywali imponujące pokazy z udziałem setek balonów i tysięcy baniek mydlanych. Rzeczywistość okazała się jednak brutalnie odbiegać od tych obietnic. Na niebie pojawiło się zaledwie kilka dużych balo-

nów, które szybko zniknęły z pola widzenia. Główny punkt programu, czyli pokaz baniek mydlanych, trwał zaledwie kilka minut i nie sprostał oczekiwaniom publiczności.

Uczestnicy festiwalu wyrażali swoje rozczarowanie w mediach społecznościowych i lokalnych serwisach informacyjnych. Krytykowano skromną liczbę balonów, krótki pokaz baniek mydlanych i brak innych atrakcji obiecywanych przez organizatorów. Niektórzy porównywali wydarzenie do „kłamstwa” i „żartu”.

Koncert w NoBo Cafe

Recital autorski



Organizatorzy zapraszają na niecodzienny koncert. Zagra i zaśpiewa Joanna Mioduchowska – autorka i wykonawczyni piosenek, gitarzystka, grająca również na harmonijce ustnej. Należy do grupy literackiej „Terra Poetica”. Autorka trzech płyt: „Bujam w obłokach”, „Perelki” i „Pomiędzy gestami”. Niedziela, godz. 19. (ew)

100 LAT

1924-2024

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

MBP

REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W KROŚNIE
SERDECZNIE ZAPRASZA NA

Leśny piknik

w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

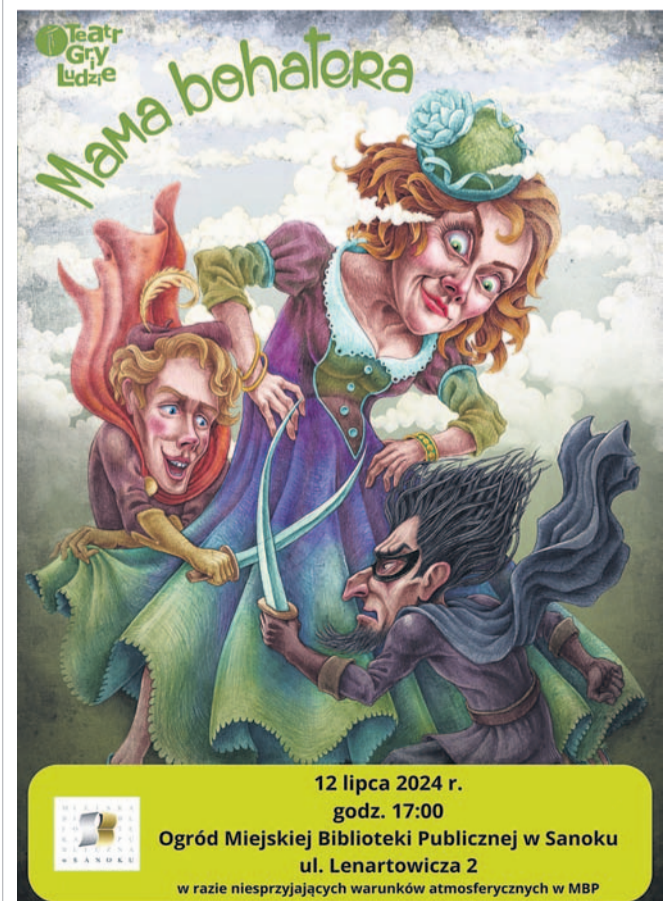
14 lipca (niedziela)
9:00 - 18:00

W programie przewidziane:

- stoiska edukacyjne nadleśnictw
- konkursy, gry i zabawy
- projekcja filmu „Loret - leśnik z charakterem” przez cały dzień (seanse o pełnych godzinach)

Na scenie wystąpią:

- 15:00 - Zespół Sygnalistów „Echo Karpat”
- 15:30 - zespół Trio Kremenaros
- 17:00 - Paweł Orkisz



ew

Interpiano

Warsztaty i koncert w Galerii o smaku kawy

Za nami następne chwile, które upłynęły pod znakiem Festiwalu Etno Bieszczady. Przez kilka dni odbywały się niecodzienne warsztaty tworzenia biżuterii lemkońskiej. Uczestnicy pod okiem instruktorki Eweliny Matusiak-Wyderki własnoręcznie wytwarzali ozdoby z wykorzystaniem tradycyjnego wzornictwa (krywulki, hardany, drabynki, selanki itp.).



Matusiak-Wyderka jest twórczynią karpackiej biżuterii. Inspiruje się tradycją ludową. Tworzy niezwykle dzieła i uczy innych, jak je robić. O tym, że jest mistrzynią nawlekania koralików, przeko-

nali się uczestnicy warsztatów. Pochodzi z Dolnego Śląska, jednak miłość do Bieszczad sprawiła, że została tu na stałe. Ukończyła Uniwersytet Ludowy we Wzdowie. W 2010 r. założyła pracownię artystycz-

ną Miodosytnia. Zajmuje się tradycyjną biżuterią karpacką z koralików, prowadzi warsztaty związane z rękodziełem. Współpracuje z bieszczadzkiemi galeriami: Barak w Czarnej, Synagoga w Lesku, Fantasmagoria w Przysłopiu, Potoki w Solinie i galeria przy muzeum Bojków w Myczkowie, gdzie można podziwiać i zakupić jej prace.

Podczas warsztatów uczestnicy nie tylko tworzyli własne biżuterie z kolorowych koralików, ale również odbyli fascynującą podróż w świat tradycyjnych ozdób karpackich. Prowadząca, z zapałem opowiadając o swojej pasji, dzieliła się bogatą wiedzą na temat historii i symboliki tych wyjątkowych wyrobów rękodzieła.

Uczestnicy mieli okazję poznać m.in. krywulkę – bogato zdobioną ozdobę szyi, cha-

rakterystyczną dla Łemkiniów. Dowiedzieli się o jej różnych elementach, znaczeniu kolorów i wzorów, a także o technikach wykonania tej misternej biżuterii. Warsztaty stały się nie tylko lekcją rękodzieła, ale również immersją w bogatej kulturze Karpat. Uczestnicy mogli poczuć magię dawnych tradycji i docenić kunszt rękodzielniczy, którzy z pokolenia na pokolenie przekazują te cenne umiejętności.

Atmosfera spotkania sprzyjała integracji i twórczej wymianie myśli. Kobiety dzieliły się wrażeniami i doświadczeniami, wzajemnie inspirując się do dalszej eksploracji tego barwnego świata. Bez wątpienia warsztaty na długo pozostaną w pamięci jako wyjątkowe wydarzenie, łączące w sobie piękno rękodzieła, magię opowieści i bogactwo tradycji karpackich. Zapamiętane zostaną również dwie najmłodsze uczestniczki, które powinny dostać medal za nawlekanie nici na igły. Rozpiętość wiekowa uczestniczek była spora. Koraliki są małe i igła do wyrobu biżuterii musi być cieniutka. Młode dziewczyny „użyły” swojego wzroku starszym warsztatowiczkom.

Z okazji festiwalu w niedzielę odbył się koncert zespołu Wernyhora. Muzycy, o których niejedną raz wspominaliśmy na łamach „Tygodnika”, jak zwykle przenieśli przybyłych w góry i połoniny, lemkońskimi i bojkowskimi nutami. Przypomnijmy: Wernyhora to muzyczne trio, grające muzykę folkową o źródłach w karpackim pograniczu Polski i Ukrainy. W swoich poszukiwaniach muzycy Wernyhory sięgają do tradycyjnych pieśni Karpat Wschodnich. Zespół ma na koncie ponad 50 koncertów w Polsce i za granicą. Muzycy występowali m.in. na scenach Etno Portu w Poznaniu (2021), Festiwalu w Rudolstadt w Niemczech (2022) i World Music Festival w Bratysławie w Słowacji (2022).

To nie koniec wydarzeń związanych z Festiwalem Etno Bieszczady. Przed nami jeszcze wystawa prac warsztatowych. O terminie powiadomimy.

Edyta Wilk

Wernisaż w Muzeum Budownictwa Ludowego

Karpacka opowieść obrazem malowana

Wystawa „Ślady” zabiera nas w podróż po krainie zamkniętej w majestatycznych objęciach Karpat. To subiektywna wizja świata, gdzie bogate dziedzictwo kulturowe staje się inspiracją do stworzenia człowieka z krwi i kości, głęboko zakorzonego w karpackiej ziemi.



Fotografie ukazują nam człowieka, dla którego tradycja i natura stanowią nierozłączną całość. Życie toczy się tu w zgodzie z rytmem przyrody i dawnymi obyczajami. Wioski Beskidu Niskiego, Bieszczady, pogranicze polsko-słowackie, ukraińskie Zakarpacie i rumuński Maramuresz spletają się w jeden, spójny organizm.

Granice administracyjne, etniczne czy wyznaniowe stają się niewidoczne, a na pierwszy plan wysuwają się wspólne korzenie, podobieństwa kulturowe i historyczne.

Zdjęcia zachwycają folklorem, dzikim pięknem natury i przede wszystkim siłą ducha ludzi gór. To opowieść o życiu w symbiozie z naturą, o pielęgnowaniu tradycji i wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Wystawa „Ślady” to nie tylko podróż po Karpatach, ale też w głąb ludzkiej duszy. To zaproszenie do refleksji nad przemijaniem, wartościami tradycji i siłą natury. Do tej podróży zapraszają autor fotografii Krzysztof Gębarowski i dyrektor MBL Marcin Krowiak.

Edyta Wilk

Wieczór w rytmach latino

Kolejna potańcówka na świeżym powietrzu

Mieszkańcy i turyści mogli poczuć się jak na gorących Karibach podczas sobotniej potańcówki pod gołym niebem na Placu Św. Michała. Już o godzinie 19 rozbrzmiały wesołe rytmy latino, a niezawodna Wiesława Skorek porwała tłumy do wspólnej zabawy.

Teren przy Młodzieżowym Domu Kultury zamienił się w tętniący życiem parkiet, a każdy, kto choć na chwilę znalazł się w pobliżu, nie mógł oprzeć się ochocie dołączenia do tańca. Salsy, bachaty i merengue porwały zarówno doświadczonych tancerzy, jak i tych, którzy stawali pierwsze kroki w tych rytmach.

Atmosfera była fantastyczna – pełna pozytywnej energii, uśmiechów i wspólnej radości. Choć potańców-

ka pod gołym niebem dobiegła końca późnym wieczorem, to jej pozytywna energia i cudowne wspomnienia na długo pozostaną w sercach uczestników.

Dzięki talentowi i entuzjizmowi pani Wiesławy, która prowadziła imprezę, oraz magicznej atmosferze tego wyjątkowego miejsca, nasze miasto na jeden wieczór stało się prawdziwym centrum tańca i zabawy.

ew



Retrospekcja 2

INTERPIANO zaprasza na finisz sezonu artystycznego – wystawę zbiorową „Retrospekcja 2”. Będzie to okazja do podziwiania prac artystów, których dzieła gościły na przestrzeni ostatnich miesięcy w tej wyjątkowej galerii.

Wystawa obejmuje szeroki wachlarz stylów – od abstrakcji, przez realizm, aż po eksperymentalne formy wyrazu. To prawdziwa uczta dla miłośników sztuki w jej najróżnorodniejszych odsłonach!

Kuratorka wystawy, Małgorzata Orłowska, serdecznie zaprasza na wernisaż, który odbędzie się 13 lipca o godzinie 17. To doskonała okazja do spo-

tkania z artystami i poznania ich twórczości.

Wystawa potrwa do 30 sierpnia i jest dostępna bezpłatnie.

Artyści biorący udział w wystawie: Norbert Bercal, Ireneusz Kopytowski, Alina Brudnik, Jolanta Mazur-Fedak, Gabriela Gorączko, Barbara Porczyńska, Ewa Michałowicz-Smarzewska, Joanna Szostak.



84. rocznica egzekucji

Pamięć o rozstrzelanych na Gruszcze



Bożena Mroczek (z lewej) wraz z rodziną przy zbiorowej mogile



Tegoroczne uroczystości w miejscu egzekucji

Jak co roku zorganizowano uroczystości upamiętniające los 112 niewinnych ludzi, którzy pragnąc wolności stracili życie z rąk niemieckich oprawców latem 1940 r. w lesie ponad Tarnawą Górną. Podczas obchodów 84. rocznicy zbrodni przybliżono też nowe ustalenia dotyczące pomordowanych.

Tradycyjnie już program podzielono na dwie części, z których pierwsza odbyła się na Cmentarzu Centralnym w Sanoku przy zbiorowej mogile ofiar egzekucji. Wystawiono tam pocztę sztandarową Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego oraz sanockiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

W licznie przybyłym gronie uczestników znaleźli się członkowie rodzin ofiar zbrodni: Adam Sokół (brat Wincentego Sokola z Bukowska) oraz po raz pierwszy Bożena Mroczek (córka brata Edwarda Redy), która przybyła z Warszawy wraz z mężem, córką, zięciem i wnuczkami. Obecna była też Władysława Piernikarczyk z mężem (siostrzenica Józefy Janochy z domu Grzyb, która

jako mała dziewczynka odnalazła w lesie Jana Schallera, tj. jedynego zbiegłego z transportu skazańców na egzekucję).

Wśród gości byli też przedstawiciele władz samorządowych: wicestarosta sanocki Damian Biskup, wicestarosta leski Wiesław Kuzio, wiceburmistrz Sanoka Jowita Nazarkiewicz, przedstawiciele europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej, europosła Tomasza Buczka, posła Piotra Uruskiego oraz reprezentujący Radę Miasta Sanoka Andrzej Romaniak. Przybyli też przedstawiciele służb mundurowych, organizacji kombatanckich i społecznych, szkół, Muzeum Historycznego i harcerze.

Przy mogile odczytano Apel Poległych, wymieniający nazwiska wszystkich 112 ofiar

oraz ich pochodzenie i proveniencję, świadczące o szerokiej reprezentacji zarówno geograficznej, jak i publicznej tych ludzi. Prowadząca uroczystości Krystyna Chowaniec odmówiła modlitwę i wspomniła o zebraniu w ostatnim czasie nowych informacji o życiorysach zamordowanych. Dotyczy one m.in. Jana Ferskiego i Czesława Mańkowskiego, którego bliscy odwiedzili nasze strony w marcu br. (pisaaliśmy o tym w „TS” 14/2024). Przekazała też obecnym pozdrowienia od sióstr innych ofiar: Czesława Kozłowieckiego (urszulanka Oktawia Kozłowiecka) i Tadeusza Ząbka.

Następnie prezes sanockiego koła ŚZZAK Jolanta Smyczyńska odczytała laudację dla podpułkownika Grzegorza Grzegorzewskiego, byłego już dowódcy 35 batalionu lekkiej piechoty Wojsk Obrony Terytorialnych w Sanoku, który został udekorowany Odznaczeniem Honorowym „Zasłużony

dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”.

Później dla uczczenia rozstrzelanych składano wiązanki kwiatów i znicze na zbiorowej mogile ofiar.

Wreszcie głos zabrała ww. Bożena Mroczek, opowiadając o tym, jak dowiedziała się o losie swojego krewnego Edwarda Redy (ur. w 1913 r. w Piętczynie, obecnie Białki w powiecie wołomińskim) i podzieliła się informacjami o swojej rodzinie: – Jeszcze pół roku temu nie wiedziałam nic o górze Gruszcza, ani o tym, co się tutaj wydarzyło. Jak to w życiu bywa, decyduje przypadek czy zrządzenie losu. Moja młodsza siostra, wertując Internet z synem, natrafiła na artykuł napisany przez Piotra Paszkiewicza i przed rokiem opublikowany w „Więściach Podwarszawskich”, a zatytułowany „Zginęli w drodze z Wołomina i Radzymina do wolności”. Wynikało z niego, że Edward Reda (brat mojego dziadka) zginął na

górze Gruszcza. Z informacji przekazanych przez członków naszej rodziny wiedziałam, że próbował przedostać się przez granicę na Węgry i słuch po nim zaginął. Nie odnalazł się też po wojnie, mimo że dziadek poszukiwał go przez PCK. Z Edwardem łączą mnie nie tylko więzy krwi, ale też miejsce urodzenia. Choć nie znalazłam go osobiście, to wiem już dlaczego zginął. W rodzinie Redów patriotyzm był od pokoleń. Stoję tu dziś, bo jestem to winna Edwardowi i mojemu dziadkowi. Jestem bardzo wzruszona. Chcę podziękować Panu Paszkiewiczowi, Pani Chowaniec, wszystkim członkom ŚZZAK i władzom powiatu sanockiego za coroczne obchody i zachowanie pamięci o wszystkich ofiarach. Jest to nasza powinność, aby o tym pamiętać. To, co tu się stało, to nic innego jak masowa zbrodnia na obywatelach polskich.

Na koniec absolwent Szkoły Podstawowej nr 8 Mateusz

Wiśniowski wyrecytował wiersz Kazimierza Iłkowi-czówny pt. „O Boże”.

Druga część uroczystości odbyła się w miejscu egzekucji na zalesionym stoku góry Gruszcza, gdzie istnieje pomnik upamiętniający ofiary z 1940 r. W to miejsce przybyli przedstawiciele lokalnych władz i społeczności (m.in. wiceburmistrz Zagórza Alicja Górniak).

Ponownie wybrzmiał Apel Poległych, tym razem odczytany przez Wojciecha Orłowskiego, modlitwę poprowadził ks. hm. Tomasz Latoszek, a do zebranych ponownie zwróciła się Bożena Mroczek, która wruszając opowiadała o Edwardzie Redzie i okolicznościach odkrycia jego losu.

Organizatorami obchodów byli: Starostwo Powiatowe w Sanoku, Nadleśnictwo Lesko i Koło w Sanoku Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Koło ŚZZAK w Sanoku

Dbałość o pamięć

Przypominanie przyniosło rezultat

Wracamy do sprawy opisanej w numerze 25 „TS”, a dotyczącej statusu popiersia ks. Zdzisława Peszkowskiego. Okazało się, że interweniowanie w tym zakresie przyniosło skutek.



Otoczenie popiersia na Placu Harcerskim

Przed kilkoma dniami posąg na mocy umowy darowizny przeszedł z władania Stowarzyszenia Wychowawców „Eleusis” na rzecz Gminy Miasta Sanoka, reprezentowanej przez burmistrza Tomasza Matuszewskiego.

Tym samym zrealizowano nareszcie obietnicę władzarza, złożoną jeszcze w listopadzie 2023 r. Przekazanie przedmiotu na stan miejski wiąże się z deklaracją jego ubezpieczenia, co jest istotne w kontekście popełnianych w tym rejonie wandalizmów. Osobną kwestią pozostaje zapowiedź zainstalowania monitoringu na Placu Harcerskim.

Przypomnijmy, że popiersie księdza harcmistrza odsłonięto 23 sierpnia 2023 r., a autorem posągu była Odlewnia Artystyczna Piotra Piszczkiewicza w Podłężu.

pp

Powiat sanocki

Ruszył pociąg do kultury

Muzeum Historyczne ponownie bierze udział w akcji „Pociąg do kultury”, organizowanej przez Marszałka Województwa Podkarpackiego, a realizowanej przez Przewozy Regionalne sp. z o.o.

Dzięki tej inicjatywie pasażerowie weekendowego pociągu na trasie Rzeszów-Medzilaborce-Rzeszów, w okresie wakacyjnym do 2 października 2024 r. mogą bezpłatnie zwiedzać muzea na Podkarpaciu.



Wystarczy okazać bilet na pociąg w kasie muzeum w ciągu 3 dni od daty przejazdu, aby skorzystać z darmowego wstępu.

Oferta jest skierowana zarówno do mieszkańców Podkarpacia, jak i turystów.

Szczegółowy rozkład jazdy dostępny jest na stronie <https://bilety.polregio.pl> lub bezpośrednio na stacjach kolejowych. Bilety można nabyć również w pociągu (w biletomatach) lub u konduktorów.

Pociąg zatrzymuje się na następujących stacjach: Rzeszów Główny, Boguchwała, Strzyżów nad Wisłokiem, Jaśło, Tarnowiec, Jedlicze, Krosno, Krosno Miasto, Targowiska, Wróblak Szlachecki, Besko, Sanok Miasto, Sanok, Zagórz, Tarnawa Dolna, Czaszyn, Morochów, Mokre Małopolskie, Wycorzany, Szczałne Kulaszne, Rzepedź, Komańcza Letnisko, Komańcza, Nowy Łupków, Łupków, Medzilaborce Mesto, Medzilaborce.

es

Jacek Lipiński

Doceniony dorobek fotografa

Nagrody Miasta Sanoka są przyznawane co roku osobom lub zespołom, które szczególnie zasłużyły się w dziedzinie kultury i sztuki. Celem tej inicjatywy jest promowanie twórczości artystycznej oraz wyróżnianie osób, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju życia kulturalnego miasta. W kolejnych numerach przedstawimy państwu sylwetki osób, które zostały uhonorowane za swoją działalność w roku 2023.



Jacek Lipiński to znany fotograf, który od lat dokumentuje życie miasta i jego mieszkańców. Swoje prace prezentuje na wystawach, w mediach lokalnych oraz w medium społecznościowym. Stała ekspozycja artysty zawisła w 2023 r. w Centrum Kultury Foresterium w Zagórzcu.

By wyróżnić jego działalność, grupa mieszkańców wysunęła inicjatywę uhonorowania Jacka Lipińskiego prestiżową nagrodą. Propozycja ta spotkała się z szerokim poparciem wśród społeczności lokalnej. Wiele osób wyrażało zdziwienie, że tak bogaty dorobek artystyczny nie został doceniony wcześniej.

Przyznanie nagrody jest wyróżnieniem oraz uhonorowaniem jego wieloletniej pracy i jest w pełni zasłużone. Fotografie Lipińskiego ukazują piękno miasta i jego mieszkańców, stając się nieodłączną częścią lokalnej tożsamości, a jego działalność wykracza daleko poza zwykłe wykonywanie zdjęć. Jest on prawdziwym ambasadorem Sanoka, promującym jego bogatą historię i tradycje na arenie regionalnej, a nawet krajowej.

– Od piętnastu lat jestem na emeryturze i pasja, jaką jest fotografia, pozwala mi nie tylko na uwiecznienie zmian zachodzących w mieście, ale również

traktuję ją jako cenny kontakt z ludźmi. Lubię ich fotografować. Z chęcią uczestniczę w wydarzeniach kulturalnych, wernisażach, koncertach, gdzie obserwuję ich relacje do sztuki. Od kilku lat należę do Klubu Fotografików Sanockich. Wspólne wystawy, praca i wymiana doświadczeń pomaga mi w rozwijaniu fotograficznych umiejętności. Ważną rolę w mojej przygodzie z fotografią mieli szwagier Aleksander Szuba – jej pasjonat i Ola Tabisz, którzy zachęcali mnie do wyjęcia moich prac z „szuflady” – opowiada fotograf.

Artysta zdradził nam, że w rodzinnej bibliotece było dużo książek. Wiele z nich, to albumy z polskim malarstwem. Wspólnie z ojcem oglądał Matejkę, Chelmońskiego, Grottgera, Wyspiańskiego i wielu innych. W latach późniejszych zaowocowało to wrażliwością na piękno i dostrzeganiem go wokół siebie.

Jacek przyznał się, że oprócz fotografowania kocha muzykę klasyczną i dobrze, że w naszym mieście jest sporo koncertów. Najbardziej lubi uczestniczyć w forach pianistycznych.

– Co jeszcze lubię? Pomagać w domu, także gotować. Z żoną Marią jesteśmy razem ponad pięćdziesiąt lat. Udało nam się spokojnie przebrnąć przez życie. Nadal lubimy wspólne spacerować, posiłki i długie rozmowy. Jestem zwyczajnym mężczyzną, kochającym swoją rodzinę – pięcioro dorosłych dzieci z rodzinami, w tym jedenaścioro wnucząt. Kocham Królewskie Miasto Sanok, w którym przyszło mi żyć – zdradza fotograf.

Dzięki zaangażowaniu pana Jacka nasze miasto staje się coraz bardziej rozpoznawalne na arenie regionalnej, a nawet krajowej. Jego zdjęcia docierają do szerokiego grona odbiorców. Można powiedzieć, że fotografie te mają swoich fanów.

Działalność fotografa to doskonały przykład tego, jak jednostka, bez żadnych koneksji i wsparcia finansowego, może mieć ogromny wpływ na postrzeganie i wartościowanie kultury w przestrzeni publicznej. Jego pasją, zaangażowaniem i talentem inspirował innych do odkrywania piękna Sanoka i doceniania jego bogatej historii i tradycji.

Lipiński to bez wątpienia ciekawa postać. Jego wkład w promocję miasta i rozwój lokalnej kultury jest nie do przecenienia. Miejmy nadzieję, że będzie nadal dzielił się z nami swoim wyjątkowym spojrzeniem na Sanok, tworząc kolejne przepiękne fotografie, które na długo pozostaną w naszej pamięci.

Edyta Wilk

Uczelnia Państwowa

Subwencja na wyposażenie

Samorząd Województwa Podkarpackiego przyznał ze swojego budżetu dotacje dla podkarpackich uczelni. W tym roku z tego źródła szkoły wyższe otrzymały aż 1,7 mln złotych wsparcia na zakupy inwestycyjne. Pomoc ta jest przyznawana uczelniom od 2004 roku, a łączna suma wsparcia od tamtej pory wyniosła 29,2 mln zł.



Wśród uczelni, które otrzymały dotacje, znalazła się także Uczelnia Państwowa w Sanoku. Otrzymała 160 000 zł na realizację projektu pn. „Wyposażenie pracowni i laboratoriów umożliwiających kształcenie praktyczne na kierunku Informatyka (studia pierwszego

stopnia o profilu praktycznym)”. W podpisaniu umów ze strony samorządu województwa uczestniczyli wicemarszałkowie Piotr Pilch i Karol Ożóg oraz członek zarządu Anna Huk. Naszą UP reprezentował rektor Mateusz Kaczmarski.

es

Powiat sanocki

Wyniki matur



W tym roku do egzaminu dojrzałości przystąpiło 14 818 uczniów z całego Podkarpacia. Ze szkół powiatu sanockiego do matury podeszło 628 uczniów, uzyskując średni wynik zdawalności na poziomie 62,62%.

Znany wynik dotyczący zdających w naszym mieście. Zdawalność z języka polskiego wyniosła 53,66%. Do języka angielskiego przystąpiło 612 uczniów, osiągając wskaźnik 75,59%. W tym roku bardzo mało uczniów wybrało język niemiecki. Zaledwie 15 śmiarków uzyskało ogólny wynik na poziomie 56,20%.

Najwyższy poziom zdawalności z j. polskiego osiągnęło ILO ze średnim wynikiem 63,36%, tuż za nim znalazło się ILO z rezultatem 62,79%. Z kolei z matematyką lepiej

poradzili sobie uczniowie „Dwójki”, ustanawiając średnią zdawalności w granicach 76,82%. „Jedynka” straciła jedynie setne procentów, albowiem ich wynik to 76,07%. Wyprzedzili za to ILO w języku angielskim, osiągając 88,52%, podczas gdy konkurencja miała 83,59%.

Wyraźnie niższą zdawalność zanotowano w technikalach, gdzie np. z j. polskiego padły wyniki w przedziale 38-52%, matematyki – 28-54%, zaś j. angielskiego – 50-71%.

es

Konkurs Wokalny im. Moniki Swarowskiej-Walawskiej

Sanoczanka na podium

Amelia Szmidt jest uczennicą Państwowej Szkoły Muzycznej w klasie śpiewu solowego Moniki Brewczak. Ma 16 lat i ukończyła z wyróżnieniem klasę II, zdobywając 1. miejsce w międzynarodowym konkursie.

Konkurs Wokalny imienia Moniki Swarowskiej-Walawskiej to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim święto muzyki i ludzkiego talentu. To wydarzenie, które łączy pokolenia miłośników śpiewu, oddając hołd wybitnej artystce i inspirować młodych adeptów sztuki wokalne. Amelia ze swoim talen-

tem pięknie reprezentowała sanocką PSM.

Wzięła udział w kategorii pierwszej, czyli dla uczniów klas śpiewu szkół średnich, nie będących jednocześnie studentami uczelni muzycznych na kierunku wokalnym (16-25 lat) – również dla tegorocznych dyplomantów.

ew



Przyda się nowy słownik

Sanoczenie przez duże „S”

Czeka nas największa reforma ortograficzna od 1936 roku i wiele dotychczasowych reguł odejdzie do lamusa. Rada Języka Polskiego zdecydowała o szeregu zmian, które wejdą w życie od początku 2026 r. Wprowadzone zostaną nowe zasady pisowni, m.in. nazw mieszkańców miast i osiedli, marek i produktów, wyrazów z członami niby-, pół-, czy kończących się na -bym i -byś. Specjalnie dla nas omawia je dr Anna Chudzik, językoznawca z Katedry Teorii Komunikacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także korektorka, w przeszłości związana z naszą Uczelnią Państwową.

Wszelkim poważnym zmianom towarzyszą spore emocje, nie inaczej jest teraz i nie inaczej było prawie 90 lat temu. Przygotowania i konsultacje trwały kilkanaście lat, toczyły się burzliwe dyskusje pomiędzy naukowcami. Należy pamiętać, że pismo nie jest tak naturalną formą komunikacji jak mowa i wiele zasad jest umownych i arbitralnych. Zresztą nie od razu było to ściśle regulowane – przy pierwszych tekstach zapisywanych polszczyzną każdy skryba radził sobie indywidualnie z pisownią. Pierwsze traktaty ortograficzne dla naszego języka powstawały w XVI wieku i zawierały sugestie tego, jak dopasować alfabet stworzony dla łaciny do różnych trudnych dźwięków polskiej mowy, jak sz, dz, ś, ć, Ń i innych.

Ortograficzne dylematy

Na przestrzeni lat zasady ortograficzne zmieniały się. To konieczny i naturalny proces, bo język jest tworem giętkim – niektóre wyrazy wychodzą z użycia, a w ich miejsce powstają nowe, zmienia się też gramatyka i wymowa.

– Raczej już rzadko mówimy o niewiastach czy białogłowach, za to używamy wyrazu kobieta, który w średniowieczu był... obraźliwy. A wracając do reformy z '36 – od tego czasu piszemy np. Austria, fortepian, a nie Austrja, fortepjan, geografia, inteligencja, a nie gjeografia i inteligjencja, żuraw i Jakub zamiast żóraw i Jakób, odmienniamy ten album fotograficzny (rodzaj męski), a nie to album fotograficzne (rodzaj



nijaki, jak jajko) – podaje przykłady Chudzik.

Obecnie rozstrzygnięciem dylematów ortograficznych zajmuje się RJP przy Polskiej Akademii Nauk, którą można prosić o rozstrzygnięcie kwestii zapisu. Na podstawie Ustawy o języku polskim jest jedyną instytucją kompetentną do ustalania zasady ortografii i interpunkcji. Wiele

zmian, które zaakceptowano, niejako wymusił uzus, czyli zwyczaj użytkowników, którzy nie respektują postulowanych norm i piszą po swojemu. Po jakimś czasie niepoprawna forma wchodzi do kanonu z tej prostej i pragmatycznej przyczyny, że język ma służyć ludziom do komunikacji, a nie utrudniać ją.

Przyzwyczajanie zamienia się w regułę

– Dlatego podjęta uchwała umożliwiła osobny zapis cząstek takich jak super, ekstra, mini czy mega. Choć dotychczasowe reguły zalecały ich pisownię łączną (minispódnica, supertowar), to Polacy powszechnie, także w nazwach, zapisywali je osobno – teraz będą mogli to robić z przyzwoleniem RJP. Z podobnego powodu zezwolono na pisownię wielką literą nie tylko nazw firm i marek, ale także ich produktów. Do tej pory bowiem należało pisać: marka Oreo, ale zjadłam oreo, firma Fiat, ale jadę fiatem. Teraz wielkiej litery możemy użyć w obu przypadkach – tłumaczy językoznawca.

Musimy ostudzić zapał uczniów, którzy liczą, że zniknie podwójny zapis głosek: rz/ż, ó/u oraz ch/h. Ileż dylematów by odpadło...

– Nie ma na to zgody, gdyż te różnice są świadectwem historii. Kiedyś każdy z takich znaków wymawiano inaczej. Na przykład ch (w nazwie psa gończego – charta) wymawiane było bezdźwięcznie, a h (jak w określeniu hart ducha, które ma ten sam źródłosłów co hartowanie, czyli czynienie twardego) – dźwięcznie. Dziś obie te litery odczytujemy bezdźwięcznie, bo h dźwięczne w polszczyźnie prawie zanikło, ale została pamięć w postaci pisowni – wyjaśnia naukowiec.

Sens i logika

Istotnym powodem zmian jest także dążenie do logiki i regularności. Dobrym przykładem obrazującym dotychczasową pewną niekonsekwencję była pisownia nazw mieszkańców miast i wsi małą literą.

– To trudne do zrozumienia i przyjęcia, skoro nazwy mieszkańców regionów, krajów i kontynentów zapisywano wielką literą, a podobna norma

obowiązuje też w wielu innych językach, na przykład angielskim czy niemieckim. Teraz już legalnie będziemy mogli pisać Sanoczanin czy Zagórzanin i nikt nie wytknie nam błędu – wskazuje Chudzik.

W konsekwencji wielką literą będziemy zapisywać wszystkie człony wielowyrzawowych nazw geograficznych i miejscowych, których drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku, np. Morze Marmara, Pustynia Gobi, Półwysep Hel, Wyspa Uznam. Podobnie będzie z dwuczłonowymi nazwami, jak np. Kometa Halleya, oraz obiektami przestrzeni publicznej: Plac Zbawiciela, Park Kościuszki, Kopic Wandu, Kościół Mariacki. Jednak RJP nie poszła o krok dalej i wyraz ulica będzie pisany jak dotąd małą literą.

Uproszczenie i ujednolicenie

Cząstki -bym, -byś, -by, -byśmy będziemy pisać oddzielnie ze spójnikami, np. „Zastanawiam się, czy by nie napić się herbaty”. Zasada pisowni partykuły przeczącej „nie” z imiesłowami czynnymi zostanie ujednoczona. Będzie pisana łącznie, a nie jak dotychczas zależnie od znaczenia (osoba niejedząca mięsa lub osoba nie jedząca, a pijąca).

W swoim oświadczeniu RJP wyraża nadzieję, że zmiany przyniosą „korzyść w postaci uproszczenia i ujednolicenia zapisu poszczególnych grup wyrazów i połączeń, eliminacji wyjątków, a także likwidacji przepisów, których zastosowanie jest z różnych powodów problematyczne, np. wymaga od piszącego zbyt drobiazgowej analizy znaczeniowej tekstu”. Termin wejścia w życie zmian ustalono na 1 stycznia 2026 roku, by dać wszystkim czas na zapoznanie się i oswojenie z nowymi zasadami. Ich pełną listę i argumentację znajdziemy na stronie internetowej RJP.

Krzysztof Lubomski

Stowarzyszenie PRO ARTIS

Jak rozmawiać z dziećmi

Fundacja PRO ARTIS zorganizowała warsztaty w ramach programu pn. „Szkoła dla rodziców”, który dofinansowano ze środków Gminnego Programu Profilaktyki Rozwijania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

Został on skierowany do rodziców dzieci ze szkół podstawowych, którzy potrzebują pomocy w podejmowaniu prawidłowych relacji ze swoimi pociechami. Warsztaty miały na celu nauczyć dialogu i układać więzi w oparciu o wzajemne zaufanie i szacunek. Podczas zajęć rodzice mogli zapoznać się z interesującymi i problematycznymi zagadnieniami, m.in.: jak radzić sobie z trudnymi emocjami dzieci, jak wzmocnić ich pewność siebie, czy zwrócić uwagę na tolerancję względem drugiego człowieka.

– W ramach projektu od 23 maja do 14 czerwca odbyło się pięć spotkań. Rekrutowaliśmy chętnych rodziców drogą elektroniczną, a same warsztaty zakończyły się uzyskaniem przez uczestników certyfikatu. Chętnych było o wiele więcej niż miejsc. Zgodnie z założeniem zajęcia przeprowadzono w grupie 10-osobowej, a otrzymaliśmy około

30 zgłoszeń, co jest dla nas sygnałem, że rzeczywiście jest zapotrzebowanie na tego typu przedsięwzięcia – relacjonuje Emilia Kot, wiceprezes fundacji PRO ARTIS.

Warsztaty prowadzili: wspomniana Kot, która na co dzień pracuje z dziećmi i młodzieżą na zajęciach szkolnych z wychowania do życia w rodzinie, oraz doświadczony psycholog Marcin Patronik.

– Rodzice, którzy przyszli na zajęcia, bardzo szybko zaczęli z nami współpracować, otwierając się na omawiane zagadnienia. Chcieli przede wszystkim dowiedzieć się, jak reagować na trudne emocje dziecka, jak usprawnić z nim komunikację oraz jak rozmawiać bez agresji słownej i fizycznej. Rodzice, a właściwie mamy, które wzięły udział w zajęciach, wymieniały się z nami i ze sobą nawzajem doświadczeniami – kontynuuje wypowiedź wiceprezes fundacji.

Podczas zajęć poruszono również inne ważne dla rodziców zagadnienia, jak: zaburzenia odżywiania, anoreksja, bulimia, otyłość, tak by zauważać sygnały u dziecka, które mogą świadczyć o jakiejś nieprawidłowości. Istotną kwestią była również szeroko pojęta tolerancja i szacunek do drugiego człowieka. Jak zauważyła Kot, wiele tych aktów nietolerancji wynosi się z domu. Dlatego podczas warsztatów zwrócono też uwagę na ten problem, by już od najmłodszych lat rozmawiać z dziećmi o akceptacji różnic międzyludzkich. Na warsztatach omówiono także sytuację rodzica samotnie wychowującego dziecko oraz dość powszechne obecnie zjawisko przemocy rówieśniczej.

– Mamy nadzieję, że dzięki tym warsztatom uczestnicy zdobyli cenne doświadczenia, a także umiejętności, które przydadzą się w budowaniu relacji rodzinnych opartych na szacunku i współpracy. Liczymy na to, że w przyszłości uda nam się zorganizować kolejną edycję – dodała na zakończenie wiceprezes Kot.

Wysłuchała Emilia Szelest



Dzieje podmiejskie

Dwór w Bykowcach (5)



Od lewej siedzą Władysław (1) i Jan (3) Planetowie



Od lewej Helena, Stanisława, Jan i Władysław Planetowie z bliskimi

Kontynuujemy ustalenia dotyczące życiorysu kolejnego właściciela majątku, którym w 1929 r. faktycznie został Władysław Planeta.

Praca i działalność w II RP

W piśmie z 24 października 1919 r. proponowano osobę sędziego Planety do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości (w miejsce prof. Jana Namitkiewicza, przechodzącego do Sądu Apelacyjnego). Autor wniosku tak rekomendował jego kandydaturę, od lat znanego z zamiłowania do prawa cywilnego: „Planeta jest mi osobiście znany jako człowiek bez zarzutu, nader pracowity, teoretycznie wykształcony i bardzo dobry cywilista. Oddaje się on nadal studiom z zakresu prawa cywilnego i opanował już zupełnie tak teoretycznie jak i praktycznie prawo cywilne obowiązujące w dwóch dzielnicach (...) Nie ulega wątpliwości, że byłby to nabytek dla Sekcji Ustawodawczej bardzo pożądany”.

W dniu 2 grudnia 1919 r. wydano nominację dla niego na radcę ministerialnego w Sekcji Ustawodawczej Ministerstwa Sprawiedliwości i 5 lutego 1920 r. objął tam czynności. Taki angaż to niewątpliwie awans dla każdego prawnika, jednak praca dotąd prowincjonalnego sędziego na tak prestiżowym stanowisku nie potrwała długo. Wkrótce potem Władysław rozchorował się, urlopowany wrócił do Piotrkowa, a 21 lutego podał, że warunki życiowe nie pozwalają mu na dalszy pobyt w stolicy. Jego wniosek spotkał się z przychylną opinią, w której potwierdzono jego wyrobienie prawnicze i duże zdolności. Ostatecznie postanowieniem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 30 marca 1920 r. został przeniesiony z Warszawy i mianowany sędzią okręgowym w Piotrkowie, a 26 kwietnia 1920 r. objął urządowanie w tamtejszym Sądzie Okręgowym.

Najwyraźniej praca w wymiarze sprawiedliwości nie była dla niego dostatecznym spełnieniem, bowiem 16 września 1920 r. wniósł o nadanie

mu opróżnionego miejsca notariusza w Noworadomsku po śmierci Feliksa Myślińskiego. Swoje podanie uzupełnił 14 marca 1921 r. pisząc, że spodziewa się drugiego dziecka. Dodał, że podczas wojny stracił całe urządzenie domowe na sumę 39 643 koron. Wyliczał, że w obecnej sytuacji ekonomicznej i przy swoich zarobkach w sądownictwie nigdy nie byłby w stanie sprawić sobie porównywalnego wyposażenia. Żył nadzieję na to, że niepodległa Rzeczpospolita rozdzielać stanowiska uwzględni osoby szczególnie dotknięte, takie jak on, a przesłanką ku temu była jego dotychczasowa nie-naganna i gorliwa służba.

Zamiar odejścia z pracy w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie i ze stanu sędziowskiego w ogóle, potwierdziło też prasowe ogłoszenie ze stycznia 1921 r., w którym Rada Adwokacka Sądu Apelacyjnego w Lublinie podała, że zgłosił się Władysław Planeta, wnosząc o przyjęcie w poczet adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Ostatecznie jego zamierzenia spełniły się, przy czym wygrała pierwsza z celowanych przez niego opcji, bo 13 czerwca 1921 r. został mianowany notariuszem w wydziale hipotecznym sądu pokoju w Noworadomsku. Informowano o tym w wydaniu „Gazety Radomskiej” z 12 czerwca 1921 r. podając, iż „Władze Państwowe do naszego miasta nazaczyły reagenta”. Planeta objął nowe obowiązki w dniu 1 lipca. Odtąd przez niemal dwie dekady istnienia II RP do 1939 r. wykonywał zawód w mieście pod obecną nazwą Radomsko, działając w okręgu Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Dokumenty archiwalne wzmiankują o wydarzeniach związanych z pełnieniem tych obowiązków. Otóż prawomocnym wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Wyższego z 9 kwietnia 1932 r. Planeta został uznany winnym uchybień służbowych i skazany na karę nagany (rzekomo tolerował w swojej kancelarii zawieranie przez pomocników umów

prywatnych i zezwalał na przechowywanie pieniędzy z tychże). Jednak po odwołaniu od tego orzeczenia, wyrok uchylono 5 listopada 1932 r. i notariusza uniewinniono. Natomiast w trakcie 1938 r. został dwukrotnie odznaczony Medalem za Długoletnią Służbę – 2 maja brązowym, a 11 listopada srebrnym.

Wspomnienia zachowały się też w pamięci jego bliskich. Z początku rodzina uważała Radomsko za niezbyt atrakcyjne miasto, położone „między bagnami a piaskami”, ale potem lokalizacja okazała się intratna. Władysław przebywał dużo w rozjazdach, bo oprócz zajmującej pracy w kancelarii wykonywał też obowiązki w terenie, udając się do okolicznych wsi. Przemieszczał się końmi, a często wracał do domu nocą.

Po zamieszkaniu w Radomsku udzielał się w różnorodnej działalności publicznej. 25 marca 1923 r. i rok później zostawał zastępcą członka zarządu Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej. 3 czerwca 1923 r. wybrano go członkiem zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Od 1924 r. do 1926 r. wspierał finansowo Ligę Obrony Powietrznej Państwa. 21 maja 1925 r. uczestniczył w uroczystości odsłonięcia tablicy na kościele w Dmeninie, gdzie uhonorowano księdza Ignacego Mosińskiego (1812-1864), straconego przez Rosjan w czasie powstania styczniowego. W 1925 r. zasiadał w zarządzie i pełnił funkcję przewodniczącego komisji finansowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz pozostawał członkiem Komitetu dla Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Kilka lat później w 1934 r. figurował jako prezes Klubu Towarzyskiego, a w następnym roku jako członek władz koła Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Przed wyborami parlamentarnymi w 1938 r. został mianowany komisarzem wyborczym w Radomsku. Nie należał do żadnej partii politycznej, zaś jawił się jako zwolennik obozu piłsudczykowski.

Życie osobiste

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, w dniu 31 stycznia 1914 r. w Tarnopolu Władysław Planeta zawarł związek małżeński z Jadwigą Marią Korytko. Małżonka pochodziła ze wspomnianego miasta, oddalonego o około 35 km od Tustogłowów, czyli jego rodzinnej miejscowości. Miała siostry Marię i Helenę. Zgodnie z relacją rodzinną, po wybuchu ww. konfliktu zbrojnego Władysław został wcielony do wojska, a będąca w ciąży Jadwiga – tak jak wielu Polaków – znalazła się na wychodźstwie. Zdążając do Wiednia w dniu 27 listopada 1914 r. w mieście Nová Ulice (obecnie dzielnica Olomuńca) urodziła córkę, której nadano imiona Ewelina Jadwiga Stanisława. Rodzicami chrzestnymi dziecka zostali przebywający tam sędziowie.

Kilka lat później, niedługo przed rozpoczęciem pracy w zawodzie notariusza, przyszła na świat druga córka Planetów. Krystyna Maria

urodziła się 17 marca 1921 r. w Piotrkowie. W okresie połogu matka zapadła na szkarlatynę i w tym samym mieście zmarła we wrześniu 1921 r. przeżywszy zaledwie 30 lat. Wówczas na łamach „Gazety Radomskiej” przy okazji składanych kondolencji pisało, iż notariusz zarówno w Piotrkowie, jak i w Radomsku, zaskarbił sobie żywą sympatię.

37-latek został wtedy samotnym ojcem dwóch osieroconych córek. Obiema początkowo opiekowała się jego siostra, jednak nieuniknione stało się znalezienie nowej żony dla wdowca i zastępczej matki dla potomstwa. Pod wpływem rodziny, w tym najbardziej matki zmarłej Jadwigi, wyswatano Władysława z około 16 lat młodszą od niego Heleną Korytkówną. Tym samym dotychczasowa szwagierka została jego małżonką, a ślub odbył się w 1926 r. To ona urodziła notariuszowi trzecią córkę, Jadwigę, w dniu 22 kwietnia 1928 r. we Lwowie, gdzie przebywała z uwagi na lepsze warunki lecznicze (mieszkał tam brat Władysława – Jan z żoną Stanisławą). Natomiast najstarsza Ewelina w roku szkolnym 1927/28 uczyła się w III klasie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Sióstr Niepokalank w Nowym Sączu.

Helena Planeta pojawia się źródłach świadczących o działalności publicznej w Radomsku z okresu międzywojennego. Mimo że wskazywana bez imienia, to można domniemywać, że chodzi o drugą żonę notariusza. Otóż w 1924 r. została chrześną sztandarą Koła Rodzicielskiego Gimnazjum im. Stanisława Niemca, w 1925 r. działała w Narodowej Organizacji Kobiet, a w 1936 r. była członkinią zarządu Związku Pań Domu.

Władysław z natury był poważnym człowiekiem i mimo że nie okazywał przesadnych czułości do córek, to bardzo je kochał. Był też mało towarzyski, wolał sam usiąść z gazetą czy zagrać w brydża. Jego pierwsza żona uchodziła za „złotą rączkę”. Umiejętnie haftowała, samodzielnie wykonała dla siebie wyprawę oraz sporządziła katalog wzorków i koronek wraz z opisem w osobnym zeszytach.

Do końca II RP w 1939 r. notariusz prowadził kancelarię przy placu 3 Maja 5, tj. w ścisłym centrum Radomska, natomiast dysponował też mieszkaniem pod adresem ul. Józefa Piłsudskiego 28.

Piotr Paszkiewicz



Rynek w Radomsku w okresie II RP przed 1935 r.

Relacja z wycieczek

Pierwsze eskapady udane

W minioną niedzielę PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” rozpoczął XIX edycję cyklu wakacyjnych wycieczek pod hasłem „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Na dobry początek przygotowano dwie propozycje, tj. wycieczkę pieszą w dolinę nieistniejącej wsi Caryńskie w Bieszczadach, która poprowadził Andrzej Organ, a także rajd rowerowy wokół Pasma Grabówki i w Dolinie Sanu pod przewodnictwem Edwarda Szychowskiego. Poniżej zdjęcia obu grup.



Rowerzyści na przetransporcie promowej w Krzemiennej



Piechurzy przed Schroniskiem Studenckim „Koliba”

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK

Niedziela na Bani

14 lipca (wycieczka piesza)

W programie:

- przejazd na trasie: Sanok – Zagórz – Tarnawa Górna – Olchowa,
- przejście piesze fragmentem ścieżki „Olchowska wędrówka w czasie i przestrzeni”: kaplica dworska (obecnie kościół), miejsce po dworze i parku dworskim rodziny Schrammów, cmentarz z grobami Schrammów, dawna cerkiew oraz pierwsza szkoła ufundowana przez Wiktora Schramma,
- przejazd do Łukowego i dalsze przejście na trasie: Czereszanka – Bania 561 m – „Góra Łukanusa” 578 m (pomnik Kurierów Beskidzkich ZWZ-AK) – Góra Miłosierdzia – Łukowe (w trakcie wędrówki ognisko, a na zakończenie rajdu wizyta w gospodarstwie pszczelarskim z możliwością zakupu miodu),
- trasa ŁATWA, czas przejścia obu tras – ok. 4 godz. (ok. 6 km), punkty do GOT – 8.

Wpisowe: 15 zł (dzieci i członkowie PTTK), 20 zł (pozostali).

Świadczenia:

- bezpłatna usługa przewodnicka kol. Monika i Artur Kowalczyk,
- bezpłatne wynajęcie autokaru P. T. „TARZAN” z Tarnawy Dolnej,

- usługa kierowcy i ubezpieczenie NNW.

Każdy z uczestników powinien posiadać:

- odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, pełny na deszcz) i obuwie turystyczne,
- żywnienie (w tym kielbaski), napoje, pieniądze oraz dokument tożsamości.

Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2), lub pod nr tel. 13 463 21 71 do dnia 12 lipca (piątek).

Zbiórka uczestników na parking pod Areną (ul. Królowej Bony 4) o godz. 9.15. Wyjazd o godz. 9.30, a powrót do Sanoka ok. godz. 15.30.

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych.

mn

Powiat sanocki

Budynek po ZSZ znów na sprzedaż

Zarząd Powiatu Sanockiego po raz kolejny ogłosił przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, w której dawniej przez lata funkcjonowały placówki szkolne.

Mowa o działce, na której stoi gmach przy ul. Jagiellońskiej 22. Pierwotnie budynek miał charakter prywatny i mieszkalny, a po przejściu go na cele oświatowe został rozbudowany. Umieszczone w nim były m.in. szkoła tzw. „handlówka”, później Zespół Szkół Zawodowych do 1999 r., a finalnie Zespół Szkół nr 5 do 2016 r.

Jako przedmiot sprzedaży wymieniono nieruchomości

stanowiące własność Powiatu Sanockiego: zabudowana (działka nr 1106/1 o pow. 0,0006 ha i nr 1107 o pow. 0,3619 ha) oraz niezabudowana (działka nr 1108 o pow. 0,0972 ha). Budynek po szkole posiada świadectwo charakterystyki energetycznej, wewnątrz przeprowadzono roboty budowlane, w wyniku których w większości pomieszczeń usunięto parkiet, panele, a pozostawiono po-

sadzki wykonane z lastryki (na korytarzach i w pomieszczeniach gospodarczych).

To już kolejny przetarg dotyczący tego miejsca. Pierwszy odbył się 14 grudnia 2023 r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Obecny zaplanowano na 17 września 2024 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ulicy Kościuszki 36, pokój nr 19 o godz. 9. Cena wywoławcza pozostaje niezmienną tj. 4 500 000 zł w tym cena działek zabudowanych 4 365 000 zł i cena działki niezabudowanej 135 000 zł plus należny podatek VAT.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą wadium w wysokości 450 000 zł. Należy je wpłacić na konto Powiatu Sanockiego nr 95 1600 1462 1025 9306 0000 0017 (BNP Paribas Bank Polska S.A.) i dokonać w taki sposób, aby pieniądze na konto Powiatu Sanockiego wpłynęły najpóźniej w dniu 12 września 2024 r.

Szczegółowe informacje opublikowano na stronie, a informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego przy ul. Kościuszki 36, pokój 24 w godz. 8-15; telefon 13 46 57 612.

opr. pp

W DOMACH Z BETONU...

#SzkodnikowoUchwyconeChwile

Niebieska kanapka

O tym, jak jedzenie czasem wychodzi... z plecaka...

Niebieskie są Smerfy, niebieską zupę ugotowała Bridget Jones, a my z sąsiadką odkryliśmy coś takiego, jak niebieska kanapka. Piątek. Odbieram dzieci swoje i sąsiadki z placówek edukacyjnych. Wędrujemy do domu i rozmawiamy o obiadach na stolówce. Jeden ze Szkodniczków sąsiadzkich stwierdza:

– A mama to mi dała dziwną, niebieską kanapkę z której się sypało.

Pomyślałam, że pewnie kanapka z jakimś serkiem z jagodami, zgniotła się i rozsypała. Narzekając na dziwny bigos i chwałę pomidorówkę stolówkową dzieci dotarły do domu i zostały na podwórku bawić się. Jakiś czas później wyszłam na kawę, bo pogoda zachęcała do tego, by na zewnątrz napoje spożywać. Sąsiedzi również korzystali z aury. Rozmawiamy i powraca temat kanapki.

– Jaką ty kanapkę dziecko miałeś? Przecież nie zdążyłam śniadania zrobić i rogalika miałeś z piekarni. Razem kupowaliśmy go nawet!

– Rogalika zjadłem, ale kanapka też jest w plecaku...

Sąsiadka kurcgalopkiem udała się do domu.

Co się okazało...

Dziecko sąsiadki dwa tygodnie nie chodziło do szkoły, bo miało zapalenie krtani. Synek sąsiadki posiada plecak z mnóstwem przegródek i kieszonek. Matka książki i zeszyty sprawdziła, ale do każdej przegródki nie zaglądnęła... Okazało się, że od dwóch tygodni w śniadaniówce leży sobie kanapeczka.

– Dobrze, że sama ta kanapka nie wyszła!

– Całe szczęście, że nikomu nie pokazał tej kanapki!

– Oj tam, oj tam! Zawsze można powiedzieć, że to smerfowa kanapka.

Koniec końców uśmieśliśmy się wszyscy z tej historii. Pleśń na kanapce świadczy o tym, że jednak pożywienie naturalne było, a nie sztuczne, jak z niektórych jadalni, gdzie nawet po miesiącu nie chce bułek się czepić ani pleśń ani nic innego... Tylko teraz, jak ktokolwiek zrobi kanapki i po sąsiedzku usłyszy:

– Dobrze ci kanapka wyszła...

Już zawsze wspomnimy dziwną, niebieską kanapkę z której się sypie i na szczęście ze śniadaniówki sama na zewnątrz nie wychodzi.

Ot, życie!

Edyta Wilk



Przewodnicy Monika i Artur Kowalczyk

– Zapraszamy na wspólną wycieczkę po najbliższej okolicy Sanoka. Podążymy śladami historii rodziny Schrammów w Olchowej, odwiedzając związane z nimi miejsca. Zażyjemy spaceru, wchodząc po uroczych ścieżkach na szczyt Bania nad Łukowem. Odwiedzimy Pomnik Kurierów, dotykając historii związanej z okresem II wojny światowej, a przy ognisku z kielbaskami popłyną słowa turystycznej piosenki. Następnie zjedziemy przez Górę Miłosierdzia do Łukowego, by odwiedzić miejscową pasiekę, a zainteresowani będą mogli zakupić miód. Proponowana trasa jest niezwykle widowiska i łagodna. Zapraszamy wszystkich – również rodziny z dziećmi. Gwarantujemy dopasowanie tempa wędrówki do możliwości uczestników. Do zobaczenia w najbliższą niedzielę.



OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE/NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

- Wynajmę mieszkanie dwupokojowe 32 m² na ul. Daszyńskiego, tel. 600 117 289
- Sprzedam lub wynajmę mieszkanie bez umeblowania II p., 44,6 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon. Cena wynajmu 700 zł + media, tel. 609 393 276
- 2 pokoje z kuchnią – osobne wejście, tel. 798 242 770
- Wyzdierzawię garaż murowany przy ul. Kiczury, tel. 661 183 868

Kupię

- Działkę przy rzece Oslawa, tel. 602 476 137
- **Sprzedam**
- Działkę rolną 5 arów w Sanoku na Olchowcach przy ul. Podmiejskiej w pobliżu rzeki San, tel. 600 117 289

USŁUGI

- **Moskitiery, rolety, najtaniej, tel. 577 045 250**
- Terapia Pijawką Lekarską, Sanok, Olchowce. Rejestracja telefoniczna 531-222-491

HOKEJ

Pierwsze kontrakty podpisane. Co z licencją na występy w THL?

Wiadomości, na które kibice sanockiego hokeja długo czekali, wreszcie dotarły do zainteresowanych. Choć klub nie otrzymał jeszcze licencji na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej, to pozostały tylko formalności do udzielenia na to zgody i ogłoszenia tej dobrej nowiny.

Jak już wiadomo, zawodników STS-u w dalszym ciągu będzie prowadził trener Elmo Aittola w asyście Marcina Ćwikły i Bogusława Rąpały. Podpisy pod nowymi umowami złożyli również wychowankowie. Ze wstępnych informacji wynika, że na bramce na pewno zagra Filip Wiszyński, zaś w obronie zobaczymy Bartosza Florczaka, Karola Bilasa i Dawida Musioła. Z kolei w ataku wystąpią Konrad Filipek, Marcin Duleba, Damian Ginda, Krzysztof Bukowski, Szymon Dobosz, Szymon Fus i Filip Sienkiewicz.

Wszystkich zawodników mieliśmy okazję widzieć już w minionym sezonie, a obecnie kolejny raz zapieczętowaliśmy swój angaż, podpisując kontrakty na zbliżający się sezon. Z zespołem przygotowują się również inni zawodnicy, a mianowicie Michał Starościak, Kacper Niemczyk, Kacper Rocki i Jakub Mazur. Czy ich również zobaczymy w barwach STS-u? O tym przekonamy się niebawem. Planowane jest również pozy-



skanie sześciu lub siedmiu obcokrajowców, którzy dołączą do drużyny w sierpniu już podczas treningów na lodzie.

Jak wyjaśniła prezes spółki Sportowy Sanok Marta Przybysz: – W nadchodzącym sezonie naszą drużynę w większości reprezentować będą sanoczanin, tak jak tego oczekiwali sympatycy klubu. Zawodnicy rozpoczęli już intensywne przygotowania do nowego sezonu. Pokładamy też ogromne nadzieje w młodych talentach, dlatego treningi rozpoczęli zawodnicy UKS-u Niedźwiadki MOSiR. Z resztą hokeistów w dalszym ciągu prowadzimy negocjacje.

es

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Dyspozycja dnia

Grzyf wystawił Przemysława Cybucha do rywalizacji w XXX Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Biłgoraju. Zawodnik zajął pozycję w pierwszej dziesiątce.

Nasz sztangista występuje w kat. do 55 kg, gdzie w dodatku był jednym z najlepszych zawodników. W rwaniu zaliczył 45 kg. Nie wyszły podejścia do 52 i 53 kg. Nato-

miast w podrzucie osiągnął 65 kg. Próbował jeszcze z ciężarem 67 kg, ale nie powiodło mu się. Tym samym w dwuboju uzyskał 110 kg, co przełożyło się na 8. miejsce. To

niewiele gorszy wynik niż kilka tygodni temu w eliminacjach – 119 kg.

– Wydawało się, że Przemek jest przygotowany nawet na 125 kg. Na rozgrzewce wszystko wyglądało dobrze. Zaczęliśmy dość nisko. Potem trzeba było zaryzykować i zatakować, ale niestety nie wyszło. Złożyło się na to kilka czynników, w tym dyspozycja dnia – tłumaczył trener Piotr Wojnarowski.

kael

TENIS ZIEMNY

Gospodarz turnieju

Na kortach przy ulicy Mickiewicza gościliśmy zawodników w ramach jednej z edycji turnieju Texom Carpathia Grand Prix. SKT zorganizowało wydarzenie dzięki współpracy z Wytwórną Sportu.



Najlepsi podczas zawodów na kortach przy ul. Mickiewicza

kael

Carpathia Grand Prix to cykl zmagania tenisowych dla amatorów, podzielony na 6 turniejów eliminacyjnych i finał, w którym weźmie udział 8 najlepszych zawodników, wybranych na podstawie rankingu zdobytych punktów.

W kat. open amator zwyciężył Michał Szura z Łańcuta, który w finale pokonał Jakuba Migdała z Limanowej. Miejsce 3. zajęli ex aequo Tomasz Wójcik i Krzysztof Dziura.

Spora frekwencja dopisała w zawodach kobiet, które rywalizowały w dwóch grupach. Z grupy A do półfinału awansowały Aleksandra Stolarczyk (zwycięzcy) i Maja Taneta (2. lokata), a z gr. B wyszły 1. Żaneta Kardasz oraz 2. Paulina Tarapacka. W finale, po trzysetowym pojedynku, triumfowała Kardasz, pokonując Stolarczyk i wygrywając całe zawody.

LEKKOATLETYKA

56. PZLA Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych

Z rekordami, ale bez krążków

Pięć zawodniczek Komunalnych rywalizowało w Lublinie w 30. Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, w ramach której rozgrywano mistrzostwa kraju juniorów młodszych. Medalu nie zdobyły, ale padły rekordy życiowe.

Najwyższe miejsce zajęła Julia Krzanowska, 5. w rzucie oszczepem, który w finale posłała na odległość 40,62 m. Pokazała już, że potrafi rzucać dalej (43,72 w Stalowej Woli). Na tych zawodach nie udało się zbliżyć do najlepszego osiągnięcia, choć walczyła do samego końca.

Łucja Mrugała pobila życiówkę w liczbie punktów w siedmioboju (4121), co dało 9. rezultat w konkursie. Poprawiła się na 100 m przez płotki (14,81 sek), 200 m (26,68), gdzie zajęła 5. lokatę, skoku w dal (5,16). Jej piętą achillesową jest oszczep i kula – w tych konkurencjach plasowała się na dalszych miejscach. Jeśli się w nich poprawi, może namieszać w czołówce.

Tym razem nie poszło Oliwii Radwańskiej w skoku wzwyż, a gdyby pokonała poprzeczkę na wysokości 1,58 (co zrobiła w połowie czerwca w Przemyślu) włączyłaby się do walki o medale. Tymczasem nie awansowała do finału, tak jak Urszula Sobolak (100 m p.pł.) i Maja Wojtanowska (rzut dyskiem).



Od lewej: Piotr Sobolak, Urszula Sobolak, Łucja Mrugała, Maja Wojtanowska, Emilia Janik (trenerka i zawodniczka)

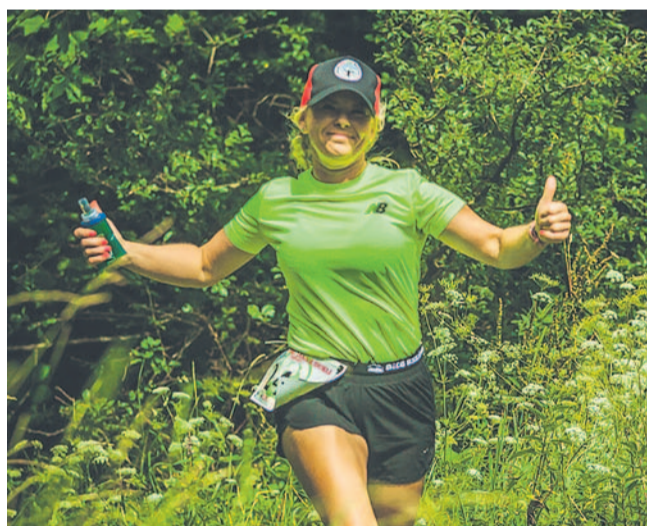
– Maja radością z samego bycia na mistrzostwach zarażała całą ekipę. W kole walczyła o jak najlepszy rezultat, a poza nim była dobrym duchem zespołu. Ula uzyskała 3. wynik w sezonie i miała

rewelacyjną pierwszą połowę dystansu. Niedośyt, który czują zawodniczki, na pewno niebawem przekują w coś wspaniałego – podsumował prezes Piotr Sobolak.

kael

VII Bieg Św. Jana z Dukli

Dyscyplina taktyczna



Mariola Knap wskoczyła na 2. stopień podium w kat. wiekowej

kael

Trójka naszych zawodników ścigała się w Dukli (14,3 km). Mariola Knap z SanOK Biega wywalczyła 2. miejsce w kat. 41-50 lat.

Trasa wiodąca przez leśne szlaki o przewyższeniach rzędu 658 m do najłatwiejszych nie należała. Knap pokonała ją w 1:45.54. Taki rezultat dał jej 2. pozycję w kat. wiekowej. Użyła swojej najmocniejszej broni, jaką jest osiągnięcie wysokiego tempa na zbiegach.

– Za wszelką cenę chciałam dogonić 3 zawodniczki, co mi się udało dzięki obranej taktyce – skomentowała.

Startowało 100 osób, wśród nich jeszcze 2 reprezentujące nasze miasto: Grzegorz Tomala i Agnieszka Dąbrowska.

Turbacz Summer Trail

Gospodarka wodna

Jarosław Jachimowski uczestniczył w festiwalu biegów górskich w Nowym Targu. Wybrał najdłuższy dystans ponad 46 km. Gdyby generalnie nie dublowała się z kategoriami open, stanąłby na podium...

Prezes i jednocześnie zawodnik SanOK Biega pokonał trasę w 5:16.09. Był to 9. wynik ogółem i 5. w mastersach. Jak to sam określił, „został przeorany przez Lubań (1225 m n.p.m) i Turbacz (1310)”. Kłopoty zaczęły się od przeciekającego jednego z dwóch pojemników z wodą.

– Postanowiłem nie szarżować na podbiegach. Pierwsza okazja na uzupełnienie płynów nastąpiła dopiero na 23 km. Na zejściu z Turbacza musiałem przeskoczyć nad połamanymi drzewami. Złapały mnie skurcze, w łydce i „dwójce”. Pomogło bicie i masowanie pątykiem. Braki

w gospodarce wodnej zaczęły się ujawniać na jakieś 16 km przed metą – zrelacjonował Jachimowski.

Mimo tych kłopotów przesunął się z 24. pozycji do czołowej dziesiątki w stawce liczącej ponad 80 uczestników. Dwóch zawodników z jego kat. wiekowej znalazło się w top3 open. Jednak w tych zawodach klasyfikacje dublowały się i nasz biegacz nie uzyskał lokaty na „pudle”.

kael

Wiki

Zawsze dawałem z siebie 100%

Trenerze, na początek jak ocenić zakończony właśnie sezon w wykonaniu Wiki?

Koniec sezonu zarówno dla klubu, jak i dla zawodników, uważam za bardzo dobry. Osiągnęliśmy nad wyraz udany wynik i myślę, że nikt nie spodziewał się tego. W gronie beniaminków zdobyliśmy najwięcej punktów i wywalczyliśmy najwyższe miejsce. Jako zespół zajęliśmy wysoką lokatę.

Ostatnia seria 12 meczów bez porażki to zapewne najlepszy dowód na rozwój tej drużyny?

Już w A-klasie mieliśmy 13 takich spotkań, do tego bez straty bramki, zajmując 1. miejsce. To pokazało wartość drużyny, bo mało ekip tak potrafi. W minionym sezonie zawodnicy mocno przepracowali zimę i to również dużo dało. Ale też w szatni było widać, że każdy bardzo tego pragnął, aby zdobyć jak najwięcej punktów dla klubu i osiągnąć cel.

Zgodzi się pan, że ze wszystkich formacji najbardziej brakowało w zespole jednego, stałego napastnika?

Tak, zgodzę się. Nie ma co udawać – z tym był największy problem. Liczyliśmy bardzo na Mateusza Kuzię, ale po rozmowie z prezesem uznaliśmy, że dalsza współpraca nie będzie możliwa. Zdecydowaliśmy, że dla dobra drużyny do końca mamy radę sami. Nie ma co ukrywać, że Dominik Pielech na co dzień nie był w treningu, więc ciężko go oceniać. Ma bardzo duży potencjał, ale brakuje mu przygotowań w tygodniu.

Na murawie zawsze widać było u pana pełne zaangażowanie, a czasem nawet sportową złość, wynikającą z boiskowych wydarzeń. Potwierdzi pan, że zawodnik z doświadczeniem ekstraklasowym nie potrafi przejść

Jeszcze przed ostatnim meczem sezonu odejście z klubu zapowiedział grający trener Patryk Fryc. Tę podwójną rolę pełnił od stycznia 2023 r., najpierw uzyskując awans z klasy A, a niedawno zajął z drużyną 6. lokatę w „okręgówce”. Już po zakończeniu rozgrywek udzielił wywiadu dla Czytelników „TS”.



Patryk Fryc podczas ostatniego meczu w barwach Wiki

obok meczu i zawsze daje z siebie wszystko, nawet na 6 poziomie ligowym?

Angażuję się bardzo wtedy, gdy dostaję szansę jako zawodnik czy trener. Zawsze dawałem z siebie 100%. Tego samego oczekuję od piłkarzy. Najbardziej boli mnie, gdy zawodnik nie dokłada tego samego. Jeśli podpisuje deklarację, że jest dla tego klubu i bierze pieniądze, to oznacza, że powinien poświęcać

się w pełni dla zespołu. Gdy patrzy się na to z boku, to widać wszystko, co dzieje się na boisku, tzn. czy zawodnik daje mniej czy więcej. Jako trener przeglądałem zapisy meczów z kamery i analizowałem grę piłkarzy.

Przed ostatnim meczem ogłosił pan odejście z Wiki. Co było tego przyczyną?

Poświęcałem bardzo dużo czasu dla klubu, ale żeby cze-

goś dokonać, trzeba przeznaczyć jeszcze więcej. Ja nie jestem takim trenerem ani zawodnikiem, który na treningu jedynie rzuca piłkę pod opieką, albo tylko co nieco mówi, ale typem, który chce drużynę i siebie właściwie przygotować. Natomiast na to brakuje czasu, bo jestem cały czas w rozjazdach. Mieszkam w Korczynie i mam do Sanoka 50 km. Jeździłem dużo kilometrów, wszystko było robione na ostatnią minutę i nie było możliwości, żeby to pogodzić. A nie da się tego robić na siłę. Przed treningiem trzeba przyjechać wcześniej i przygotować się należycie.

Jakie ma pan dalsze plany?

Zobaczymy. Zamierzam jeszcze grać. Póki co mam zdrowie.

I na koniec, jakie to było dla pana 1,5 roku w Sanoku?

Bardzo dobre. Chcę podziękować Jerzemu Domaradzkiemu za to, że dał mi szansę i możliwości pokazania się jako trener. Myślę, że starałem się jak najlepiej i nie zawiodłem. Drużyna była za mną. Dążyłem do tego, aby była jednością i jak wspierająca się rodzina, a w tej lidze jest to najważniejsze. Zawsze powtarzałem, że zawodnik musi przychodzić na trening szczęśliwy, a nie za karę jak w monotonnej pracy. Chciałem, aby każdy gracz przychodził na zajęcia z chęcią i myślą, że to mi się udało. Uważam, że zrobiliśmy bardzo dobry wynik i mam szacunek do chłopaków, bo poświęcili dużo swojego czasu. Bywało, że bardzo męczyłem się na analizach wideo, bo jest to ciężkie, ale taka jest piłka. Bardzo dużo zawdzięczałem zawodnikom, prezesowi, kierownikowi i wszystkim w hotelu. Na przyszłość nie mówię „nie”, bo może być taka sytuacja, że jeszcze tu wrócę.

Rozmawiał Piotr Paszkiewicz

Idzie nowe

W zeszłym tygodniu informowaliśmy o nowym trenerze zespołu z ulicy Stróżowskiej oraz zapowiadanych zmianach w klubie. Dziś rozwiniemy ten temat.

Jak przekazały władze Wiki, prowadzone są działania organizacyjne przed nowym sezonem klasy okręgowej. Pewne jest już odmłodzenie składu zespołu, a nowe twarze stanowią mający wychowankowie Akademii Piłkarskiej. Juniorzy z tej szkółki otrzymają szansę gry w seniorach.

Na dzień dzisiejszy kadra Wiki składa się z 19 piłkarzy, aczkolwiek drzwi dla chętnych są nadal otwarte.

Nowy szkoleniowiec Jakub Gruszecki podzielił się spostrzeżeniami o nowej misji, wypowiadając się dla strony internetowej AP:

– To naturalna kolej rzeczy. Objąłem drużynę, by wprowadzić młodych wychowanków Akademii Piłkarskiej. Teraz chłopcy nie muszą rozchodzić się po okolicznych miejscowościach, ale mają możliwość trenowania i grania w doskonałych warunkach na obiektach Wiki. Młody zespół miał być wsparty doświadczonymi zawodnikami, jednak z różnych względów będziemy zdani na siebie. Jestem spokojny o jakość drużyny. Wracając do Sanoka moi wychowankowie, ograni w wyższych ligach, co mnie szczególnie cieszy. Mam nadzieję, że młodzi i paląc się do gry.

Również dzięki temu, że każda drużyna w AP gra w ten sam sposób, to swoją szansę mogą dostać młodzi zawodnicy juniorów, nie mając problemów z adaptacją taktyczną. Oni już nie mogą się doczekać.

Nowy prełożony wikingów równoległe nadal pozostanie szkoleniowcem juniorów AP. Natomiast



Ostatnia taka ekipa Wiki

Ekoball Stal

Terminarz już jest, drużyna rezerw też

Opublikowano układ gier żółto-niebieskich w nadchodzącym sezonie IV ligi podkarpackiej. Już na samym początku czekają nas emocje o największym natężeniu.

Traf chciał, że już w pierwszej kolejce – wyznaczonej na weekend 10-11 sierpnia – drużyna Ekoballu Stali podejmie u siebie Karpaty Krosno. Tydzień później do Sanoka przyjedzie kolejny wymagający rywal, a mianowicie imienniczka z Łańcuta. Piłkarska jesień zakończy się w dniach 16-17 listopada.

Władze klubu potwierdziły, że w kadrze drużyny pozostanie większość zawodników, co daje nadzieję na stały rozwój zespołu.

Dość nieoczekiwaną wiadomość przekazano w odniesieniu do struktury klubu. Otóż sformowana drużyna rezerw została zatwierdzona przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej i dopuszczona do rozgrywek grupy I klasy A podokręgu Krosno.

Dla wychowanków Ekoballu stworzy to możliwość współzawodnictwa w seniorskiej piłce. Jednocześnie władze klubu dopuszczają występy w rezerwach innych piłkarzy, w tym byłych stalowców.



Nagrodzeni niedawno wychowankowie Dawid Nowosielski i Mikołaj Gawlewicz oraz Tomasz Bil z firmy Geo-Eko



CITY FOOTBALL CAMP

PIŁKARSKI OBÓZ DOCHODZENIOWY W SANOKU

22-26 lipca 2024

Małe grupy po 15 osób dopasowane wiekowo

CITY FOOTBALL CAMP to profesjonalne półkolonie piłkarskie dla dzieci i młodzieży w wieku 8-16 lat. Zajęcia piłkarskie prowadzone są wyłącznie przez wykwalifikowaną kadrę trenerską w Rodzinnym Centrum Sportu i Rekreacji WIKI w Sanoku

- 2 posiłki dziennie
- testy piłkarskie
- 2 treningi piłkarskie dziennie
- zajęcia z dietetykiem
- treningi mentalne
- wycieczki fakultatywne
- wyjście na basen i na kregle
- sprzęt sportowy
- opieka od 8.00-16.00

999 PLN

Partner wydarzenia: 

Zapisy: biuro@akademia.sanok.pl
tel. 691 523 690

Kolumnę opracował: PIOTR PASZKIEWICZ

Piłkarska podróż wehikułem czasu

Z ziemi mieleckiej do sanockiej

Jarosław Jedlikowski większość piłkarskiej kariery spędził w Stali, mieleckiej i sanockiej. Jako zawodnik naszej drużyny występował trzy sezony (z kawalkiem), ale związał się z nią też jako trener i działacz. Piastując funkcję prezesa ds. sportowych świętował awans do II ligi (ówczesne zaplecze ekstraklasy).



Jarosław Jedlikowski w młodości

Jedlikowski urodził się 28 stycznia 1965 roku w Mielcu i tam uczył się piłkarskiego rzemiosła. W pewnej mierze o wyborze dyscypliny zdecydował przypadek. Jeszcze w wieku przedszkolnym trenował gimnastykę w miejscowej Stali, jak jego starsza siostra. Nauczył się stać na rękach, skakać salta, fiłaki. Jego zdjęcie z pochodzącego 1 majowego, na którym stoi na barkach trenera, wisiało w gablocie przed halą obok takich znakomitości jak np. olimpijczycy w piłce ręcznej. Jednak ku rozpaczcy małego Jarka klub zlikwidował tę sekcję. Namawiano go do wybrania szkoły sportowej i uprawiania lekkoatletyki lub pływania, ale wybrał futbol. Umiejętności nabyte w najmłodszych latach przydały się w piłce.

„Siatka” w debiucie

Rywalizacja o pierwszy skład mieleckiej Stali była zacięta. Jedlikowski grał głównie w III-ligowych rezerwach, gdzie nosił nawet kapitańską opaskę, choć był najmłodszym zawodnikiem. Jeździł też na mecze z pierwszym zespołem i udało mu się trzy razy zameldować na murawie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym.

– Miałem mocnych konkurentów na moją pozycję środkowego pomocnika, m.in. Krzysztofa Tochela i Romana Gruszeckiego. Nawet grzanie ławki było dla mnie sukcesem. Panowała ściśle określona hierarchia, nawet nie przebierałem się w szatni, tylko w przed-sionku. Debiut w I lidze miałem z ŁKS-em. Założyłem „siatkę” Markowi Chojnackiemu, który miał status gwiazdy. Dla niego to wstyd, że ogrył go młody,

więc mnie „wyciął”. Później wystąpiłem jeszcze z Zagłębiem Sosnowiec i Zawiszą Bydgoszcz – wspomina.

W tym ostatnim meczu zagrał najdłużej, bo zmienił zawodnika już po kwadransie.

Sanockie perypetie

Do kadry Sanoka dołączył przed sezonem 1990/91 razem z Piotrem Badowiczem i Ryszardem Kaszubą. Przyznał, że spotkało ich chłodne przyjęcie jako „transferowych”. Ograniczone zaufanie przenosiło się na boiskowe poczynania. Z upływem czasu relacje poprawiły się i nawiązały przyjaźnie, największe z Witoldem Biskupem, Grzegorzem Pastuszakiem, Januszem Sieradzkim, Robertem Ząbkiewiczem i Jackiem Ziębą.

Początek nowej przygody okazał się bardzo dobry, po pierwszej rundzie zespół prowadzony przez Marka Biegę zajmował 3. lokatę z niewielką 2-punktową stratą do lidera. Wiosna była nieco gorsza i ukończono kampanię na 6. miejscu.

Następne rozdanie ligowe przyniosło sporo perturbacji. Stery przejął trener Zbigniew Gnida. Stał zaczęła od falstartu, krytykowano piłkarzy za styl, do tego doszły problemy z płynnością finansową. Mimo tego na półmetku rozgrywek żółto-niebiescy znaleźli się na 5. pozycji w tabeli, nie pozbawieni szans dogonienia czołówki. Na wiosnę nastąpiła kolejna zmiana szkoleniowca. Jednak Eugeniusz Kamiński kompletnie nie dogadywał się z zawodnikami i asystentem Jerzym Pietrzakiewiczem. Dlatego szybko zrezygnowano z jego usług (nawet nie poprowadził drużyny w oficjalnym

meczu) i ponownie zatrudniono Biegę. Efekt – 4. miejsce na zakończenie sezonu.

Jedlikowski zagrał we wszystkich jesiennych spotkaniach '91 (choć nie zawsze w pełnym wymiarze). W drugiej części rozgrywek kibice już rzadziej go oglądali, m.in. z powodu choroby, ale też załagłości finansowych klubu wobec niego.

– Dopóki nakreślano przed nami konkretny cel, jakoś to funkcjonowało. W pewnym momencie nastąpiło załamanie i mieliśmy wrażenie, że nikomu nie zależało – mówi Jedlikowski.

W sezonie 92/93 wystąpił 18 razy, jak skrupulatnie wyliczył Maciej Hrywniak, ówczesny współpracownik „Tygodnika Sanockiego” (nr 11/93). Większość meczów rozegrał jesienią. Na wiosnę zmagął się z kontuzją mięśniową. Stał spadła do niższej ligi.



Z pamiątkową statuetką z okazji awansu Stali do II ligi

Można go było jeszcze obejrzeć w kilku pierwszych meczach kampanii '93/'94, po czym zrezygnował (TS, nr 23/93). W spotkaniu inauguracyjnym z Orłem Przeworsk strzelił nawet gola, choć wcześniej nie wykonał skutecznie rzutu karnego.

W roli trenera i działacza

Następnie za namową Stanisława Chęcia przeniósł się do zespołu z Brzozowa. Pogrążył się w szkoleniowcem. Trenerką parzył się jeszcze jako stalowiec, prowadząc grupę młodzieżową z roczników '80-'82, a także rezerwy. Oprócz tego wiązał się (przeważnie na okres kilku miesięcy z powodu wyjazdów zarobkowych do Niemiec) z okolicznymi klubami, takimi jak m.in.: Poraz, Czerteż, Czaszyn, czy Zarszyn. W swoim CV ma też selekcjonera kadry młodzieżowej OZPN Krosno.

Okres, jaki spędził w zarządzie klubu, nie należał do najłatwiejszych. Piętrzące się problemy finansowe zmusiły działaczy do restrukturyzacji. Mimo tego udało się odnieść jeden z największych sukcesów w historii sanockiej piłki, jakim był awans do II ligi w 1998 r. Do zadań Jedlikowskiego należało dopilnowanie, by stadion nadawał się do gry, zarówno od strony technicznej, jak i kwestii bezpieczeństwa. Chwalił współpracę z ówczesnym prezesem Janem Fuksem i trenerem Jerzym Daniłą. Niestety, po awansie sponsor wycofał się z obietnic i klub nie otrzymał pieniędzy na niezbędne transfery. Dlatego przygoda w II lidze trwała tak krótko.

Coraz częstsze i dłuższe wyjazdy za granicę ograniczyły kontakt Jedlikowskiego z lokalnym futbolem. Gdyby nie to – kto wie? – być może w którymś momencie dostałby szansę prowadzenia pierwszej drużyny Stali. Obecnie nie tęskni za ławką trenerską, choć pasja do piłki nożnej w nim nie wygasła.

Krzysztof Lubomski

BILARD

Skóra wraca do elity

Tomasz Skóra wygrał rywalizację na zapleczu SCB Ligi Amatorskiej i po krótkiej „banicji” wraca do ekstraklasy.

Poprzedniego sezonu popularny „Ernie” nie dokończył z powodu kontuzji, co wiązało się ze spadkiem do I ligi. To jednak nie był jego poziom – najpierw pewne zwycięstwo w fazie zasadniczej, a następnie w play-offach. W finałowej rozgrywce

wygrał decydujące pojedynki z Markiem Rogosem, klasę pokazując zwłaszcza w tym drugim. Zatem w kolejnej edycji lokalnych zmagani, już po wakacjach, znów zobaczymy Skórę w gronie najlepszych zawodników. (b)

TOMASZ SKÓRA – MAREK ROGOS 7:6 i 7:1



Tomasz Skóra wywalczył awans do ekstraklasy

WĘDKARSTWO

Feeder na „Sosenkach”

Kolejną imprezą na stawie w „Sosenkach” były Feederowe Mistrzostwa Koła nr 3. Tytuł wywalczył Dariusz Tobiasz.

Ponad 20 startujących zawodników złowilo blisko 90 kg ryb. Jako jedyny wynikiem powyżej 10 kg legitymował się Tobiasz – 11,785 kg. Kolejne miejsca na podium zajęli Marek Jagusiński

(9,62 kg) i Kacper Kowalewski (8,69 kg). Natomiast największą rybą mistrzostw okazał się amur wyholowany przez Tomasza Karasiewicza.

(bb)



Od lewej: Kacper Kowalewski, Dariusz Tobiasz i Marek Jagusiński

ŻEGLARSTWO

Weteran pływa szybko

I Eliminacja Ligi Bieszczadzkiej była zarazem II rundą Pucharu Soliny. W Polańczyku znów świetnie pływał Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.

W szybszych klasach rozegrano po 9 krótkich wyścigów. W T2 weteran Wilk wygrał aż 6 z nich (w pozostałych 2. miejsca), odnosząc bezapelacyjne zwycięstwo. Natomiast w T3 na pozycji 5. skla-

syfikowano Marka Sawickiego z Naftowca. Dla odmiany w klasie turystycznej był tylko jeden dłuższy bieg, w którym 4. lokata przypadła Ronaldowi Czyżowi (Naftowiec).

(b)

